ABC

NOWINY CODZIENNE

Nr. 125 A Rok XIV

WARSZAWA NIEDZIELA 30 kwietnia 1939 R.

Cena 10 Gr. w

„PROSTAK TO, KTO WOJSKO Z WIELKOŚCI SZACUJE. ZWYCIĘSTWO LICZBY NIE CHCE, MĘSTWA POTRZEBUJE".

Jan Kochanowski Pieśń II, 19

Najlepszą gwarancją silne lotnictwo

30 państw zagwarantuje granice Niemiec

wzamian za nieagresję niemiecką

Spokój Polski zaimponował światu

LONDYN, 29. 4. Opinja angielska przyjęła treść przemówienia Hitlera z dużym spokojem, a nawet możnaby zaryzykować twierdzenie, że cała próba sugestii ze strony Hitlera przeszła bez wrażenia.

ANGLIA OBRONI NIEMCY...

Sensacyjnie brzmią doniesienia z Londynu, że rząd angielski w sposób nader przekonywujący zamierza rozwiać poglądy niemieckie, iż Anglia zdąża do okrążenia Niemiec. Mianowicie prasa londyńska donosi, iż amb. Henderson w czasie najbliższej rozmowy z v. Ribbentropem oświadczy, iż rząd angielski zamierza udzielić rządowi niemieckiemu gwarancji przeciwko niesprowokowanej agresji trzeciego państwa.

Agencja niemiecka „Europa Press", która podaje sensacyjną wiadomość w komentarzu stwierdza, że na decyzje rządu angielskiego wpłynęły rozmowy przeprowadzone z min. spraw zagr. Rumunii Gafencu, który m. in. poinformował czołowe osobistości rządu angielskiego, iż w Niemczech istotnie panuje przekonanie, jakoby Anglia usiłowała otoczyć Rzeszę niemiecką pierścieniem państw współpracujących z W. Brytanią i, że to przekonanie jest powodem nerwowości polityki Hitlera.

„Daily Express" dodaje do tej informacji, że rząd W. Brytanii gotów jest równocześnie nakłonić wszystkie 30 państw wymienione w orędziu Roosevelta do udzielenia podobnej gwarancji pod warunkiem, że kanclerz Hitler zapewni ze swej strony nieagresję wobec tych państw.

Również „Times" i „Daily Telegraph" potwierdzają w swych dzisiejszych wydaniach rannych, o zamierzonej gwarancji W. Brytanii.

„Daily Telegraph" potwierdza przy tym, iż zdaniem opinii angielskiej, cała argumentacja Hitlera uzasadniająca wypowiedzenie układu o nieagresji polsko - niemieckiej nie wytrzymuje krytyki. Zarzut jakoby Polska łamała pakt o nieagresji, zawierając sojusz z Angiią jest całkowicie fałszywy.

UZNANIE DLA SPOKOJU POLSKI

PARYŻ, 29. 4. Również opinia francuska spokojnie przyjmuje ataki niemieckie, podkreślając żądania Niemiec wobec Francji, a szczególnie zwrot Alzacji i Lotaryngii. Te ostatnie żądania traktowane są jako nierzeczowa demagogia Hitlera. Zdaniem prasy właściwym celem przemówienia kanclerza było osłabienie intensywnego tempa przygotowań swych przeciwników oraz wprowadzenie wśród nich nastroju zdenerwowania.

Część prasy podkreśla, że po mowie kanclerza wzrosło znaczenie Polski, która zaimponowała światu swą spokojną postawą i całkowitym opanowaniem. Według oceny „Instransigeant" Hitler sam przeciął węzły między Warszawą i Berlinem, ale zaszkodzi tym wyłącznie sobie.

„Paris Soir" w korespondencji z Warszawy podkreśla spokój i powagę, z jaką przyjęto w Polsce mowę Hitlera. Spokój ten płynie z poczucia siły.

Niezwykle charakterystyczne, że giełda paryska nie zareagowała w ogóle na mowę Hitlera.

KŁOPOTY WŁOCH Z HITLEREM

RZYM, 29. 4. Prasa oficjalna usiłuje przybrać ton zadowolenia podkreślając zręczność dyplomatyczną przemówienia i twierdząc, że zarzuty Niemiec wobec Anglii i Polski są słuszne. Jednak Virginio Gayda w „Giornale d'Italia" podkreśla specjalnie, że pakt o nieagresji jest nieodzowny dla Europy.

Natomiast koła polityczne w nieoficjalnych wynurzeniach zachowują dużą rezerwę, a nawet pewne zakłopotanie płynące stąd, że argumentacja Hitlera jest zdaniem ich, mocno naciągnięta.

OŚWIADCZENIE ROOSEVELTA

NEW YORK, 29. 4. Prez. Roosevelt oświadczył, że przemówienie kancl. Hitlera pozostawia drzwi otwarte do rokowań na szerokość jednego cala. Oznacza to, że jakkolwiek mowa kanclerza nie polepszyła sytuacji, jednakże możliwości wyjścia pozostają w dalszym ciągu. Koła polityczne uważają ten zwrot prezydenta jako możliwość podjęcia rokowań z Rzeszą. Podkreślają, że Roosevelt wykazał ostatnio wielką aktywność polityczną, szczególne znaczenie ma przy tym rozmowa telefoniczna, jaką Prezydent odbył z prem. Daladierem. Rozmowa trwała godzinę i 20 minut.

WŚCIEKŁOŚĆ W BERLINIE

BERLIN, 29. 4. Prasa niemiecka pisze o Polsce w tonie bardzo ostrym. Zarzucając przy tym sprzeniewierzenie się układowi z 1934 r. Z jednej strony dzienniki niemieckie usiłują tłumaczyć zerwanie paktu o nieagresji, z drugiej wprost napadają na Polskę, powtarzając wytarte już twierdzenie, że Polska wyciąga kasztany z ognia dla Anglii.

PREZYDENT U. S. A. ODPOWIE

HYDE PARK, 29. 4. Oczekują tu, że prez. Roosevelt z okazji swej mowy w dniu otwarcia wystawy światowej w Nowym Jorku zajmie się ostatnimi wydarzeniami w Europie i określi swój stosunek do przemówienia Hitlera. Nie będzie to odpowiedź na orędzie wprost ale oświadczenie Roosevelta ma się przeciwstawić żądaniom kanclerza Rzeszy.

Odpowiedź Polski na żądania Hitlera

Oświadczenie min. Becka w Sejmie

Jak się dowiadujemy w najbliższym tygodniu min. spraw zagr. Polski Beck ma odpowiedzieć na mowę kancl. Hitlera. Przemówienie min. Becka uwzględniałoby przede wszystkim stanowisko Polski wobec żądań niemieckich w sprawie Gdańska i korytarza i precyzowałoby zdanie rządu polskiego o przyczynach jednostronnego zerwania przez Niemcy paktu o nieagresji polsko - niemieckiej, zawartego w 1934 r.

Oświadczenie swe min. Beck wygłosi na plenum Sejmu, lub na komisji spraw zagranicznych. Dokładny termin oświadczenia nie jest jeszcze znany, prawdopodobnie jednak będzie miał on miejsce w drugiej połowie tygodnia na komisji spraw zagranicznych Sejmu.

Armia angielska wzrosła

o dwie dywizje zmotoryzowane

LONDYN, 29. 4. Regularna armia angielska powiększona będzie o dwie dywizje wojsk pancernych i zmotoryzowanych „News Chronicle" donosi, że postanowienie to jest niezależne od wprowadzenia obowiązku służby wojskowej.

Uzasadnienie swe ta decyzja rządu angielskiego znajduje w oświadczeniu, złożonym w marcu b. r. w czasie dyskusji nad budżetem armii przez ministra wojny Hoare Belisha. Angielski minister wojny stwierdził mianowicie wówczas, że rząd angielski zamierza powiększyć armię o większą ilość ciężkich czołgów.

Klęski wojsk japońskich

osłabiają pozycję osi

SZANGHAJ, 29. 4. Toczące się obecnie walki w Chinach, jakkolwiek uchodzą uwadze Europy mogą mieć poważne znaczenie dla sytuacji europejskiej. Paraliżują one bowiem siły partnera osi Japonii, co wpływa również na wstrzemięźliwość Włoch wobec Niemiec.

Ostatnio wojska chińskie odniosły szereg wyraźnych sukcesów, zdecydowanie utrudniających sytuację Japonii. Na odcinku Nanczang, na zachód od tego miasta wojska chińskie zajęły w dwugodzinnej zaciętej walce miejscowości: Gaon, Tsiangfuguan i Szitougan.

Obrona tych punktów przez oddziały japońskie była długotrwała, lecz przed przeważającą liczbą nacierających wojsk chińskich, Japończycy musieli się wycofać, zostawiając na polu walki kilkuset zabitych oraz nieco sprzętu wojennego. Równolegle z tym natarciem prowadzona jest gwałtowna ofenzywa chińska w okolicy Fyntsinia na zachód od Nanczang, któremu w obecnej sytuacji grozi całkowite otoczenie.

W czasie ostatniego chińskiego nalotu na miasto Kaifeng, stacja kolejowa i składy wojskowe w tym mieście uległy całkowitemu zniszczeniu. W walkach ulicznych Japończycy ponieśli znaczne straty zaś w okolicy Linszi partyzanci chińscy wysadzili w powietrze pociąg wojskowy. Zginęło ponad 100 Japończyków.

Wymówienie traktatu

Mowa kanclerza Hitlera i wręczona rządowi polskiemu nota niemiecka zawierają — poza swą istotną treścią — pewne myśli, które w Polsce muszą wywołać zdumienie.

Punkt pierwszy: Kanclerz mówił:

Traktat wersalski, który także i tutaj i to naturalnie z krzywdą niemieckiego narodu wytworzył najcięższe rany wskutek ukształtowania polskiego korytarza do morza...

Odpowiedź: Dlaczego Niemcy zaczynają dzieje stosunków polsko - niemieckich od r. 1919, czyli od „dyktatu wersalskiego"? Byłoby rzeczą godziwą cofnąć się nieco bardziej wstecz, choćby do lat 1795, 1793 i 1772. Spojrzawszy na mapę historyczną owych czasów kanclerz niemiecki miałby możność innej oceny sprawy „korytarza", sprawy Gdańska, szczególnie zaś zagadnienia, komu tutaj traktat wersalski zadał „najcięższą ranę" i kto przez stabilizację granic polsko - niemieckich poniósł w r. 1934 największą ofiarę dla pokojowego współżycia.

Punkt drugi: Kanclerz mówił:

Gdańsk jest niemiecki i chce wrócić do Niemiec... W pokojowym rozwiązaniu sprawy Gdańska widziałem możliwość dalszego odprężenia sytuacji politycznej w Europie... Przedłożyłem rządowi polskiemu następujący projekt: Gdańsk, jako wolne miasto, wraca w ramy państwa niemieckiego.

Odpowiedź: Odsyłamy raz jeszcze do historii, a także do geografii. Ponadto trudno pominąć, jak dziwacznie wyobraża sobie kanclerz niemiecki kompromisy. Oto kompromisowe rozwiązanie: Gdańsk wraca do Niemiec! Cóżby więc było rozwiązaniem jednostronnym?

Wolne miasto? — słyszymy. Wolnymi miastami w Rzeszy były zawsze Hamburg, Brema i Lubeka.

Punkt trzeci: Kanclerz mówił:

Zawsze uznawałem konieczność dostępu Polski do morza, ale równocześnie uważałem za konieczne powiedzieć warszawskiemu rządowi, że tak samo koniecznością jest dla Niemiec posiadanie dostępu do ich prowincji na wschodzie... Przedłożyłem rządowi polskiemu następujący projekt: Niemcy otrzymują przez korytarz drogę i linię kolejową do własnego użytku, która ma ten sam eksterytorialny charakter dla Niemiec, jak korytarz dla Polski.

Odpowiedź: Od XV w. aż do rozbiorów pod rządami Krzyżaków, a potem Hohenzollernów Prusy wschodnie nie miały terytorialnego związku z Rzeszą. I dziś jeszcze tak dbałe o swój prestige Stany Zjednoczone mają dostęp do swej Alaski przez... angielską Kanadę.

Punkt czwarty: W nocie niemieckiej, wręczonej rządowi polskiemu czytamy:

...między rządem polskim i brytyjskim zawarto tymczasowe porozumienie, które niebawem będzie zastąpione przez układ trwały, który zapewni Polsce i Wielkiej Brytanii wzajemną pomoc na wypadek, gdyby niepodległość jednego z obu państw została bezpośrednio zagrożona... Przez ten nowy sojusz oddał się rząd polski na usługi polityki, zainaugurowanej z innej strony, a zmierzającej do okrążenia Niemiec.

Odpowiedź: Osobliwie pojmują Niemcy pakty o nieagresji i pakt z 1934 r. Przecież kanclerz właśnie w ostatniej mowie niedwuznacznie podkreślił, że nigdy nie żywił w stosunku do Wielkiej Brytanii zamiarów zagrożenia. Jeżeli mówił prawdę, jeżeli także żywił pokojowe zamiary w stosunku do Polski, to układ polsko - angielski nie odnosi się do Niemiec i nie ma dla Trzeciej Rzeszy praktycznego znaczenia. Chyba, że pakt o nieagresji z Polską miał w pomyśleniu niemieckich mężów stanu zapewnić Niemcom bezkarne próby zdobyczy na zachodzie, zaś porozumienie z Anglią, do którego Niemcy zdradzają skłonność, ułatwić bezkarne próby agresji na wschodzie.

Punkt piąty: W nocie czytamy:

Tak też przeprowadzenie akcji rozpoczęte przez Niemcy w marcu tego roku dla pacyfikacji Europy Środkowej nie narnszyło, według zapatrywań rządu Rzeszy, w żadnej mierze interesów polskich... W podobnie przyjaznym duchu próbował rząd niemiecki ruszyć z miejsca uregulowanie jedynej jeszcze między Niemcami a Polską istniejącej kwestii — kwestii Gdańska.

Odpowiedź: Zabór Pragi, zabór Kłajpedy nazywa rząd niemiecki „pacyfikacją Europy środkowej". Bezpośrednio potem miał nastąpić dla celów pacyfikacji przyjazny zabór Gdańska. Zmiany marcowe „nie naruszyły interesów Polski", tak samo zresztą, jak — zdaniem Niemiec — nie naruszyłby ich zabór Gdańska. Berlin uważa się w całej pełni za wyłącznego sędziego, uprawnionego jednostronnie do oceny interesów swych sąsiadów. I dlatego wmawia nam udział w „polityce okrążania", oceniając po swojemu dokonane przez siebie fakty okrążenia Polski; dlatego głosi hasła pokoju i przyjaźni, gdy równocześnie w szybkim tempie i „w przyjazny sposób" z rewolwerem w ręku usiłuje dokonać zmian terytorialnych w imię „pacyfikacji Europy środkowej".

Punkt szósty: W nocie czytamy:

Rząd niemiecki nie uważa za konieczne odpowiedzieć na częściową mobilizację Polski kontrzarządzeniami o charakterze wojskowym.

Odpowiedź: O tym coś wiemy i czekamy spokojnie.

Tadeusz Gluziński

Zamknięcie granicy francusko-hiszpańskiej

PERPIGNAN, 29. 4. Granica francusko - hiszpańska została zamknięta wczoraj w nocy na rozkaz rządu hiszpańskiego.

Oficjalne koła hiszpańskie odmawiają wszelkich wyjaśnień. Według krążących tu pogłosek zamknięcie granicy nastąpiło na skutek rozruchów, które wydarzyły się wczoraj w Geronie w północnej Katalonii.

Cyklon nad Meksykiem

MEXICO CITY, 29. 5. Nad stanem Nuevo - Leon w południowo - wschodnim Meksyku przeszedł niezwykle silny cyklon, powodując śmierć 6 osób. 3 osoby odniosły ciężkie obrażenia i znajdują się w niebezpieczeństwie życia, podczas gdy 28 osób jest lekko rannych. Cyklon wyrządził znaczne szkody wśród wielkich stad bydła, którego chów jest jednym z głównych zajęć mieszkańców stanu.

Słonecznie

Przewidywany przebieg pogody w dniu 30 b. m:

Pogoda słoneczna i ciepła o niewielkim zachmurzeniu przy umiarkowanych wiatrach zachodnich.

KWIECIEŃ	SŁOŃCE	
	Wschód	Zachód
30	4—9	18—58
	KSIĘŻYC	
	Wschód	Zachód
	15—20	2—30
NIEDZIELA	Dł. dnia	Przybyło
	14—49	7—5

Dziś: św. Katarzyny
Jutro: św. Filipa i Jakuba

TEATRY

WIELKI: „Kraina Uśmiechu".
NARODOWY: „Popielaty welon" Pawlikowskiej.
NOWY: „Week-end" Cowarda.
POLSKI: „Hamlet" Szekspira.
LETNI: „Pensjonat we dworze" Kiedrzyńskiego.
MAŁY: „Brat marnotrawny" O. Wilde'a. O 4-ej po poł. „Brat marnotrawny" na F. O. N.
MAŁE QUI PRO QUO: Rewia „Strachy na lachy".
KAMERALNY: „Elżbieta królowa" A. Josset'a.
MALICKIEJ (Marszałkowska 8): „Zakochana" Porto de Riche'a.
„8.15": „Skowronek" Lehara.
ATENEUM: „Cyrulik Sewilski" z Jaraczem.
BUFFO (Mokotowska 73): „Ale się zabawił" z Węgrzynem.
TEATR DLA DZIECI T. ORTYMA W TEATRZE WIELKIM. W niedzielę tylko o 4 po poł. „Cztery Bajki": „Tomcio Paluch i Śnieżka", „Śpiąca królewna", „Figliki Kajtusia" i Pat, Patachon i Shirley Temple'.
ROS. STUDIO DRAM. (N. Świat 19): W czwartki, piątki, soboty i niedziele „Człowiek z dyplomem" O. Indiga.
CHÓRPIÓR (Sim): O godz. 20-tej rewia p. t. „Czerwone czy czarne".
INSTYTUT REDUTY (Kopernika 36-40): pkt. 8.10 wiecz. „Haneczka i duch".

KINA

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży tel. 7.11-25.

HOLLYWOOD: „Czterech na posterunku" i rewia.
ITALIA: „Alpejskie osły".
JURATA: „Tajemnicze promienie" i „Taniec szczęścia i rozpaczy".
LOT: „Huragan" i „Wacuś".
KOMETA: „Batalion nieustraszonych" i rewia.
MARS: „Wrzos".
MIEJSKIE: „Maria Antonina".
NAPOLEON: „Gibraltar".
OLZA (Kredytowa 14): „Książę i żebrak" i dodatki.
KINO PARAFII ŚW. ANRZEJA: „Płynne złoto".
KINO PARAFII ŚW. AUGUSTYNA: „Dwa dni w raju".
PANORAMA I (Rynek St. Miasta 14): Obrazy z obrony Verdun w r. 1916.
PANORAMA II (Nowy Świat 27): Lotnicza wystawa w Paryżu 1938 z udziałem Polski, oraz Tunis i Lourdes.
PRAGA: „Za winy niepopełnione" i rewia.
PRASKIE OKO: „Gehenna".
ROMA: „Gunga Din".
SOKÓŁ: „Więzienie bez krat" i „Cnotliwa Zuzanna".
STUDIO: „Taniec na wulkanie".
ŚWIAT: „Pani Walewska".

PAMIĘTAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH

786 premij na 65.600 zł.
Premiowanie książeczek P.K.O.

Dnia 27 kwietnia 1939 r. odbyło się w PKO szóste publiczne premiowanie książeczek oszczędnościowych serii V grupy A.

W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał do dnia 31 marca 1939 r.

Permie po zł. 500 padły na nr.nr.: 402439 412748 413488 434637 435283 481448 483645 501439 511930 518588 541415 547797 551109.

Premie po zł. 250 padły na nr.nr.: 402146 407269 407441 412799 416960 417948 419717 427100 430896 433326 439664 442823 442970 443522 448854 449751 453120 454241 456538 459167 463413 464173 464766 465125 468662 469325 471236 474385 490630 499223 500026 503710 509603 510737 512546 517865 517932 518066 520955 526948 530731 532509 539992 540769 540811 541835 543588 543931 545600 546483 546973 550103.

Ponadto padło 198 premij po zł. 100 oraz 526 premie po zł. 50.

Ogółem padło 789 premij na sumę 65.500 zł.

O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć, że zasadą wkładów oszczędnościowych premiowanych serii V-tej jest stały wzrost liczby premij w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przy czym po otrzymaniu premii książeczki nie tracą swej wartości, lecz nadal biorą udział w następnych premiowaniach, pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładek.

Książeczki serii V-tej grupy A, na które padły premie w poprzednich losowaniach, dotychczas nie podjęte:
Zł. 250 na nr.nr.: 484741 522842.
Zł. 100 na nr.nr.: 454376 496378.
Zł. 50 na nr.nr.: 407554 407851 414540 417870 421977 431160 436056 444277 450527 456004 505607 506117 507770 509282 510648 517248 529060

Po raz drugi padły premie:
Zł. 250 na nr. 512546.
Zł. 100 na nr.nr.: 421598 460113 514477.
Zł. 50 na nr.nr: 404926 420822 436620 476726 485206 500009 526106.

Niegościnny Vaterland
obrzydza Niemcom nielegalną emigrację

ŁÓDŹ. 30. 4. W kwietniu br. wydaleni zostali z Rzeszy obywatele polscy, narodowości niemieckiej, pochodzący z Łodzi lub okręgu, którzy nielegalnie przekroczyli granicę, za co przez władze niemieckie zostali ukarani aresztem i po odbyciu kary wydaleni, by z kolei przed polskimi sądami odpowiadać za te wykroczenia.

Wśród wydalonych znaleźli się między innymi Rudolf Frass, Julian Stenzel, i Otton Lumpe z Łodzi. Ponadto zatrzymano na pograniczu jeszcze przed przekroczeniem granicy Leopolda Ritschofa, buchaltera z Pabianic i Edwarda Hofmana z Łodzi.

Przy tej okazji ustalono, że Niemcy na pograniczu żerują specjalnie na naiwności Niemców łódzkich. Wiedząc, że nielegalnych emigrantów w Rzeszy wsadzają do aresztu, przeprowadzają ich mimo to przez granicę za wysoką opłatą, niejednokrotnie powyżej 100 zł. od osoby, zarabiając na tym wcale dobrze.

Przy tej okazji, o ile chodzi o wydalonych z Rzeszy Frassa, Stenzla i innych wykazało się, że niezależnie od zatrzymania i kary aresztu, skonfiskowano im pieniądze jakie przemycili przez granicę. Oczywiście za to niefortunni uciekinierzy odpowiadać będą osobno.

Garść tych szczegółów może ostudzi zapał licznych jeszcze zwolenników nielegalnej emigracji, jacy się znajduja w naszym mieście. (x)

ZATARG U EITINGONA

W zakładach Eitingona przy ul. Radwańskiej 30, robotnicy wystąpili z żądaniem uregulowania norm obsługi maszyn. Odbyta wczoraj konferencja nie doprowadziła do zlikwidowania sporu i w ciągu tygodnia mają być przeprowadzone szczegółowe badania, po czym wydana zostanie decyzja.

Ruch Społeczno-Oświatowy na froncie
10.000 członków, 130 kół
prowadzi pracę oświatową

Chwile, które przeżywamy „to nie jest wcale okres przedwojenny, ani zbrojny pokój — to jest normalna wojna, która zmierza do moralnego wyniszczenia narodów, a w konsekwencji do narzucenia im woli napastnika" (Polska Zbrojna z dnia 26.4. z art. ppłk. dypl. K. Ryzińskiego)

Napastnik stara się złamać nas moralnie rozsiewając wszelkimi środkami propagandy kłamstwa i groźby, wysuwając żądania, które podważą naszą niepodległość wreszcie demonstrując swą rzekomą siłę.

Toczy się wojna, o losach której decyduje wyższość kultury i charakteru oraz większa wytrzymałość nerwowa. Nam nerwów i równowagi duchowej nie zżarła histeria zbiorowa, tak jak u napastnika — stąd śmiejemy się z prób nerwowego i psychicznego załamania.

Nasza kultura umysłu i charakteru nie opiera się na fałszywej nauce proroków „nowej ery hitlerowskiej" lecz na wiecznych i niezmiennych zasadach nauki Chrystusa i dobrze zrozumianej idei narodowej.

Wiemy, że kłamstwo nie rodzi wielkich czynów, a któż z gauleiterów sam nie jest przekonany o tym że każdym słowem kłamie, bo na kłamstwie budowany jest cały system narodowego socjalizmu. My nie potrzebujemy się bronić prostując każde kłamstwo niemieckiej oświaty i propagandy, a tym bardziej uciekać się do takiej samej broni. Wystarczy, jeśli w jak najszerszych masach obudzimy świadomość, jak daleko sięgaliśmy na zachód, jakie w ciągu wieków odnosiliśmy zwycięstwa oraz wskazać nasze historyczne zadanie.

Wojna, która się toczy wzywa na front wszystkie organizacje oświatowe. Uniwersytety ludowe, kursy, świetlice, biblioteki, czytelnie, zebrania oświatowe — przemienić się winny na oręż nie tylko umacniający serca polskie, lecz niszczący moralnie przeciwnika.

Na Śląsku walkę tę już toczy 356 bibliotek T. C. L., liczących ponad 220.000 książek, z których korzysta ponad 60.000 czytelników. Rok 1938 w pracach bibliotek poświęcono na uzupełnienie działów literatury antyhitlerowskiej i antykomunistycznej oraz najbardziej wartościowych książek autorów polskich.

Ponad 10.000 członków, zorganizowanych w 130 kołach prowadzi wszelkie formy pracy oświatowej, ogarniając swym zasięgiem prawie wszystkie miejscowości na Śląsku. Akcja wykładowa, prowadzona przez młodą inteligencję w T. C. L. — dociera do najmniejszych miejscowości, budząc czujność narodową oraz hartując narodową świadomość. Przodownicy społeczno oświatowi przeszkoleni na kilku kursach działają w środowiskach robotniczych i wiejskich, potęgując w nich życie kulturalne.

Zbliża się uroczystość 3-go Maja, która w roku bieżącym będzie manifestacją całego społeczeństwa polskiego na rzecz ofenzywy społeczno oświatowej. Niech więc nikt nie żałuje grosza na cele oświatowe i niech nikogo nie braknie w szeregach manifestujących w dniu 3-go Maja.

Teatry i kina
w Poznaniu

TEATR WIELKI: godz. 15: „Noc w Wenecji" (ceny zniżone). Godz. 20: „Gioconda".
TEATR POLSKI: Godz. 16: „Subretka" (ceny zniżone). Godz. 20: „Król Brydżowy".
APOLLO: „Zwycięscy żywioł".
METROPOLIS: „Więzienie bez Krat".
SŁOŃCE: „Szalony chłopak".
ŚWIT: „Suez".

Nowy zarząd
Stow. Właścicieli Nieruchomości

Na walnym rocznym zebraniu Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości Pragi i okolic, które odbyło się w dniu 27 bm., w sali przy ulicy Kawęczyńskiej 15, po sprawozdaniach zarządu i komisji rewizyjnej, oraz udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi, dokonano wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli p.p.: red. Dobrosław Sieński, płk. Zygler-Zagłoba Zygmunt, Bronisław Biedrzycki, Owczarski Bronisław. Czerniakowski Piotr, Szmagalski Władysław Klementowicz Jan, Karwowski Franciszek, Pęsko Jan, Goździewski Władysław, Bogdańska Janina, Materne Wacław.

ABC sportowe

Rumunia — Polska
Pierwszy mecz tenisowy

Dziś rozegrany zostanie pierwszy mecz międzypaństwowy pomiędzy Rumunią, a Polską. Reprezentacja Rumunii przyjechała do Warszawy już w piątek rano i tegoż dnia nastąpiło losowanie.

Skład reprezentacji Polski ustalony został następująco: w singlach Baworowski i Hebda, w deblu Baworowski i Tłoczyński. W niedzielę odbędzie się również gra mieszana z udziałem Jadwigi Jędrzejowskiej. Rumuni przyjechali w składzie: Caracullisa, Badina i Tanacescu. Należy jeszcze nadmienić, że spotkanie pomiędzy Rumunią a Polską będzie czwartym z kolei. Pierwsze odbyło się we Lwowie w roku 1927, gdzie Rumuni rozgromili naszych graczy Maszewskiego i Stolarowa w stosunku 3:0.

Niedziela na boisku
Kto straci punkty?

Zbliżającej się niedzieli ligowej nie widzimy w ani jednym meczu zdecydowanych faworytów.

Do Chorzowa wybiera się Cracovia, która dotychczas nie straciła ani jednego punktu i napewno nie odda ich bez walki Ruchowi. Forma biało-czerwonych w ostatnich meczach była bardzo słaba, jednak Cracovia z lepszym przeciwnikiem zawsze gra lepiej, dlatego mecz w Chorzowie zapowiada się ciekawie i Ruch będzie musiał zagrać bardzo dobrze, aby punktów nie stracić.

Zwycięstwo Hajduczan odznaczałoby, że drużyna ta poważnie myśli o ponownym zdobyciu mistrzostwa Ligi, co znów potwierdziłoby czołowe jej stanowisko.

Maruderzy Ligi Warszawianka i Union-Touring Klub spotkają się w Łodzi. Jeżeli i tym razem Union Touringowi nie uda się zdobyć punktów, może się definitywnie pożegnać z Ligą. Dlatego sądzimy, że Łodzianie dołożą wszelkich starań. Znając słabą formę Warszawianki i ambicje gospodarzy, sądzimy, że i tym razem Warszawianka wyjdzie rozgromiona.

Warta wybiera się do Krakowa na ciężki mecz z Garbarnią. W tym meczu zdecyduje o zwycięstwie, która z drużyn przetrzyma pierwszą połowę gry i będzie miała po niej nadwyżkę bramkową. Zarówno Warta jak i Garbarnia posiadają dobre defensywy i przewagi uzyskanej w pierwszej połowie łatwo nie stracą. Nie zdziwilibyśmy się zbytnio, by w Krakowie padł wynik remisowy.

Niezwykle ciekawie przedstawia się mecz Polonii z AKS-em w Warszawie. Polonia będzie miała przewagę w defensywie podczas, gdy AKS posiada lepszy atak. Sądzimy, że zadecyduje tutaj forma AKS-u, który w normalnych warunkach powinien mecz wygrać. Znając jednak ambicje Polonii i silny atut jej własnego boiska przypuszczamy, że mecz będzie bardzo ciekawy, a wynik jego będzie się wahał, aż do ostatniego gwizdka.

Wiadomości z toru

Początek sezonu łódzkiego
Od jutra zamieszczamy tabelkę typów

Już od jutra w związku z rozpoczynającym się sezonem łódzkim ABC — Nowiny Codzienne, jak zawsze podawać będzie dokładne omówienia szans koni, uczestniczących w gonitwach oraz tabelkę typów, informującą Czytelników, jak ocenia szanse koni w poszczególnych gonitwach cała prasa stołeczna. Nazajutrz podawać będziemy opisy przebiegu gonitw oraz wysokość wypłat totalizatora.

Nowe drogi polityki angielskiej

Ręka wyciągnięta do Arabów

Żydzi usiłują intrygować

Jerozolima, w kwietniu 1939. (Korespondencja własna).

Pomimo, że uwaga całego świata **koncentruje** się przede wszystkim na tym co się dzieje w Europie, sprawy Bliskiego Wschodu nie tracą na swej aktualności, a zwłaszcza głośna jest teraz kwestia Palestyny.

Rewolucja tutejsza, a więcej **jeszcze** postawa całego świata arabskiego i muzułmańskiego, z którym W. Brytania liczyć się musi, mając na uwadze bezpieczeństwo dróg do Indyj Wshodnich, zmusiły rząd angielski do coraz większej ustępliwości wobec Arabów palestyńskich.

WYZWOLENIE PALESTYNY

Wprawdzie Konferencja Okrągłego Stołu w Londynie zakończyła się niepowodzeniem, jednakże Arabowie wyciągnęli z niej poważne korzyści, z których największą było porozumienie się delegacyj reprezentujących rozmaite kraje arabskie i stworzenie zwartego, jednolitego frontu, opartego na poczuciu braterstwa i zrozumienia konieczności wzajemnej pomocy", jak to podkreślił dziennik tutejszy „Falastyn". Konferencja była też znakomitą okazją do rozpropagowania w świecie arabskim idei niepodległościowych, a fakt, że An**glia zgodziła** się mówić o wyzwoleniu Palestyny także ma wielkie znaczenie.

INTERWENCJA ŻYDÓW

Anglia doprawdy ma już dość kłopotów z Arabami, a bezpieczeństwo komunikacji z Indiami przedstawia dla niej znaczenie niewątpliwie o wiele większe, niż realizacja idei **syjonistycznych.** To też wyciąga ona **chętnie** rękę nawet do swego wroga, Wielkiego Muftiego jerozolimskiego El-Hadż Amina El-Huseini. Nie**stety, ta jej „nowa polityka", jak ją nazywają Arabowie, jest wysoce utrudniana przez nacisk jaki wywierają na rząd brytyjski Stany Zjednoczone, działające w roli opiekuna Żydów i pod wpływem kół syjonistycznych, w orbicie których** znajduje **się sam prez. Roosevelt.**

PROPOZYCJE ARABSKIE

Załamanie się Konwencji Okrągłego Stołu nie położyło bynajmniej kresu rokowaniom anglo-arabskim, których dalszy ciąg odbywa się właśnie w Kairze, gdyż rząd egipski wziął na siebie rolę pośrednika między Arabami i W. Brytanią. Zadania arabskie stworzenia niepodległego państwa w Palestynie i zakazania imigra**cji** żydowskiej nie są już bynajmn**iej** traktowane jako coś absurdalnego, jak to było jeszcze niedawno. Rewolucja palestyńska i zgodny **front** państw arabskich w tej sprawie dużo nauczyły Anglików. W najbliższych dniach oczekiwane jest ogłoszenie Białej Księgi, **która** otworzy nową kartę w dzie**jach** Palestyny. Podobno ma ona **rozpocząć** 10-letni okres próbny, **po** upływie którego nastąpi ogłoszenie całkowitej niepodległości. (W. Brytania zastrzeże sobie zresztą prawo przedłużenia okresu próbnego w razie potrzeby). **Imigracja żydowska ograniczona będzie do 15.000 osób rocznie przez 5 lat (razem 75.000 żydów).**

Odpowiedź ostateczna Anglii na propozycje arabskie, oczekiwana już od szeregu dni wciąż nie nadchodzi, co wpływa na zmniejszenie się optymizmu kół polityc**z**nych arabski h, które zaczynają się już liczyć z możliwością niepowodzenia i tej konferencji.

Przyczyną tego są wpływy żydowskie w rządzie i parlamencie angielskim, paraliżujące **przy**chylną **Arabom** politykę Chamberlaina, **Halifaxa i nawet Mac** Donalda (minister kolonii).

ZGODA ANGLO-ARABSKA

Jednakże Anglia nie ma w istocie wyjścia, „nowa polityka" jest koniecznością i wszelkie utrudnienia stawiane przez żydów nie zmienią faktu, **że pogodzenie się W. Brytanii ze światem arabskim nastąpić musi wcześniej czy później.** Gdyby nie te przeszkody, sprawa Palestyny byłaby już w Londynie załatwiona w sensie sukcesu arabskiego.

Wobec powyższego trzeba przyjąć za pewnik, że jeśli nawet konferencja kairska nie doprowadzi do zgody, układy anglo-arabskie nie zostaną przerwane, a tylko toczyć się będą gdzie indziej. Obecnie już mówi się o ewentualnym zwołaniu kongresu w Mekce pod opieką króla Arabii Abd El-Aziza Ibn Es-Seuda.

Andrzej Lacki.



„Gdańsk zawsze był polski"

Zapomniany głos włoski

W dzisiejszych pismach włoskich zaczynamy spotykać głosy, rzadkie co prawda, iż Gdańsk jest historycznie niemiecki. Czyż autorowie tych słów zapomnieli o tym, iż uczono ich w szkołach, że Wisła od źródeł do swego ujścia przepływa przez ziemie odwiecznie polskie? Przecież polskość Gdańska i Pomorza potwierdzili Mazzini, Cavour i Garibaldi, twórcy nowych Włoch.

Gdyby zmartwychwstały świetlane postacie męczenników wolności Oberdana, Saura, Chiesy, Filziego i Battistiego, spojrzałyby zdumionymi i smutnymi oczyma na to co się dzieje i zawołały do nowokreowanych przyjaciół Niemiec:

— Pamiętajcie żeśmy zginęli za naszą sprawę z germańskiej reki!

Czy hymn wolności „A morte, evviva Oberdan", nie porusza już waszych serc!?

* * *

Zmarły w 1928 roku adwokat turyński, Attilio Begey, szczery patriota włoski i wielki przyjaciel Polski, napisał w 1914 roku, na łamach florenckiego tygodnika „L'Unita", piękny i rzeczowy artykuł o Gdańsku, stwierdzający polskość tego miasta.

Przypomnijmy sobie fragmenty tej wartościowej pracy:

„Kto może wątpić, iż jest to miasto polskie? Trzeba nie znać historii!... Gdańsk zawsze był portem Polski... Jego synowie bili się o wolność pod Kościuszką i wierzyli w zwycięski odwet za Napoleona I-go, kiedy to generał Dąbrowski, podczas wojny francusko-pruskiej, wzniecił powstanie na ziemiach pod zaborem pruskim... Niestety pokój, podpisany w Tylży, unicestwił nadzieje Gdańska, który ponownie znalazł się pod zaborem niemieckim. ...Czyż trzeba się liczyć z tymi trzema milionami harpij niemieckich, które napłynęły na ziemie polskie, by ciągnąć z nich żywotne soki, miast powiedzieć im: wróćcie do waszych domów!... **Gdańsk zawsze był polskim.** Przestudiujcie stare mapy, poprzedzające rozbiory i znajdziecie potwierdzenie.

Astronom gdański Ewelins odkrył konstelację, która dziś jeszcze błyszczy na niebie, nazywając ją „Scutum Sobiesci". „Wierzę w to jak w dobrą wróżbę, iż niebo stanie się, dla obywateli tego starego miasta, tarczą przeciwko niegodziwości tych, którzyby bronili im używania w przyszłych latach tytułu „Civis Polonus sum", którym posługiwali się w przeszłości uważając to za symbol najwyższego szlachectwa".

Tak pisał szlachetny Włoch, który był synem jednego z najwierniejszych uczniów Mazziniego, który sam stawiał barykady na ulicach Mediolanu, by bronić miasta lombardzkiego przed najazdem germańskim, i syn którego poszedłszy jako ochotnik na front, **zginął w kwietniu 1916** roku wśród alpejskich lodowców Adamello, rażony germańską kulą.

St. Miłaszewski o kresach wschodnich

Staraniem Polskiej Macierzy Szkolnej odbędzie się w niedzielę dnia 30 bm. o godzinie 19-ej w sali kolumnowej Towarzystwa Naukowego Warszawskiego (Pałac Staszica — Nowy Świat Nr. 72), odczyt p. Stanisława Miłaszewskiego znanego poety i literata — na temat: „Ziemie Wschodnie w powieści, poezji i pieśni".

Odczyt ten będzie ilustrowany recytacjami, które wygłoszą artyści scen polskich: p. Irena Malkiewicz-Domańska, Wojciech Brydziński i p. E. Chaberski; poza tym znakomita artystka operowa p. Wanda Wermińska oddśpiewa szereg pieśni przy akompaniamencie prof. Jerzego Dobrzyńskiego, za Akademicki Chór Męski wykona kilka pieśni związanych z tematem odczytu.

Wstęp na odczyt bezpłatny.

DZIEN W POLITYCE

AMBASADOR R. P. U MIN. BONNETA

Min. Francji Bonnet przyjął ambasadora Polski Łukasiewicza na dłuższej rozmowie. Tematem rozmowy była mowa Hitlera.

P. SZURIG PRZEPRASZA RED. MACKIEWICZA

W Sądzie Apelacyjnym w Warszawie odbyła się rozprawa z oskarżenia redaktora S. Mackiewicza przeciwko sekr. gen. ZZZ p. Szurigowi o zniesławienie. Przed rozpoczęciem przewodu sądowego p. Szurig odczytał deklarację, wyrażającą słowa najgłębszego uznania dla — przymiotów charakteru i pracy publicystycznej red. Mackiewicza.

STR. DEMOKRATYCZNE A 1 MAJ

Okręg krakowski Str. Demokratycznego wydał zarządzenie do członków, aby gremialnie wzięli udział w obchodzie 1-majowym.

UCHWAŁA ADWOKATÓW O HONORARIA

Poznańska Rada Adwokacka podjęła uchwałę, iż w sprawach dotyczących przyjęcia obrony o czyny przeciwko państwu lub o szpiegostwo nie wolno pobierać **honorarium** ze źródła, odnośnie którego zachodzi podejrzenie, **że** instytucje lub osoby krajowe, czy zagraniczne są wrogo względem państwa usposobione. Zaleca się obrony karne w takich sprawach prowadzić **z** możliwie największym umiarem i taktem, mając specjalnie na względzie pełne zachowanie godności stanu adwokackiego.

Gestapo hitlerowskie

Aresztuje księdza w kościele

Ks. Weiss ze Stutgartu podczas swego pobytu w Tyrolu otrzymał niespodziewanie wiadomość o tym, że władze narodowo-socjalistyczne zakazały mu dalszego pobytu w Bawarii i Wirtembergii. **Mimo** to kapłan powrócił na swą placówkę duszpasterską w Stutgarcie i wygłosił do wiernych kazanie, w którym podał do wiadomości o nakazie **wysiedlenia**, przyznając się równocześnie do „zbrodni", która ten nakaz spowodowała.

Zbrodnią tą było odwiedzenie wydalonego biskupa Rottenburga, Mgra Sprolla. Ks. Weiss oświadczył z ambony, że czuje się **dumny** z tego rodzaju „zbrodni". Natychmiast po tym kazaniu do zakrystii przybiegła siostra kapłana z wiadomością, iż na probostwie oczekują go urzędnicy Gestapo. Ponieważ ks. Weiss postanowił do ostatka nie opuszczać kościoła, powierzonego jego opiece, **aresztowano go w zakrystii i wywieziono policyjnym autem.** W ten sposób wszyscy wierni stali się naocznymi świadkami metod gwałtu, stosowanych przez Gestapo, **które** nie szanuje nawet **domu Bożego. Ks.** Weissa dowieziono do granicy Badenii i tam **wypuszczono** na wolność.

Cała prasa polska

Odpowiada twardo: NIE

Zgodna opinia po mowie kanclerza

(lub.) Reakcja na postulaty Hitlera jest jednolita. Na gdańskie i autostradowe propozycje cała prasa polska odpowiedziała twardo **NIE!**

„KURIER WARSZAWSKI" w wydaniu porannym, zamiast artykułu omawiającego mowę kanclerza Rzeszy, daje reprodukcję obrazów Matejki — **GRUNWALD i HOŁD PRUSKI.**

„POLSKA ZBROJNA" w mocnym artykule żołnierskim odpowiada kanclerzowi. Ponad artykułem zaś omawiającym słowa Hitlera rzuca wezwanie do jak największej ofiarności na rzecz dozbrojenia:

„...Pożyczka na lotnictwo w chwili obecnej, w chwili, kiedy być może, stoimy tuż przed doniosłymi, wydarzeniami, przed próbą sił, która zdecyduje o losie i wielkości narodu, jest obowiązkiem każdego Polaka, obowiązkiem najwyższym, bo nałożonym nie przez władze, lecz przez sumienie narodowe...".

Dalej „POLSKA ZBROJNA" rozprawia się z propozycjami Rzeszy:

„...Takie postulaty są już przecież znane: posłużyły one nie tak dawno do rozsadzania państw.

A co do Gdańska — no — chyba jasne: leży u ujścia Wisły, rzeki od źródeł do morza polskiej. Gdzież tu jest możliwość oddawania obcym tchawicy i przełyku gospodarczego Polski? Polonizacja Gdańska jest nieuchronna i doprawdy szkodaby było energii niemieckiej na dalsze niemczenie małego prowincjonalnego miasta, którego losy są przesądzone, oczywiście na drodze całkowicie naturalnej...".

„MAŁY DZIENNIK" pisze, że nie można już teraz mieć zaufania do słów i paktów niemieckich:

„...Kanclerz Hitler wyraził równocześnie żal, iż Polska nie zgodziła się na przyłączenie Gdańska do Rzeszy Niemieckiej i na eksterytorialną autostradę do Prus Wschodnich przez Pomorze. Oświadczył, że gdyby Rzeczpospolita okazała w tych sprawach ustępliwość, zawarłby z nią nową umowę o nieagresji na przeciąg lat dwudziestu pięciu. Jeżeli teraz jednak, gdy obowiązywał jeszcze istniejący pakt, Niemcy wysunęły wobec Polski wymienione wyżej, nowe zupełnie żądania, jakąż rękojmię mielibyśmy, że i przed wygaśnięciem drugiego paktu, dwudziestopięcioletniego, nie wystąpiłyby wobec nas z nowymi całkiem, nieobjętymi nim pretensjami?".

Podobne stanowisko zajmuje **„CZAS":**

„...Odtąd każde przemówienie kanclerza Hitlera może być co najwyżej materiałem dla określenia sytuacji politycznej, a nie stwierdzeniem do którego wszyscy podchodziliby z tą „bona fides", którą dawniej posiadał...".

„WARSZAWSKI DZIENNIK NARODOWY" zwraca uwagę, że:

„...Wypowiedzenie przez Niemcy paktu o nieagresji przyczyni się tylko do rozwiania złudzeń, jakie żywiono w pewnych — nielicznych zresztą — kołach polskich, co do możliwości prowadzenia polityki w duchu porozumienia polsko-niemieckiego. Złudzenia te i próby takiej polityki zbankrutowały ostatecznie po wczorajszej mowie kanclerza Hitlera...".

„IKC" pisze, że za dalsze wypadki w Europie bierze odpowiedzialność Hitler:

„...Hitler wywołał wbrew swoim zamierzeniom, jeden efekt bezsporny: oto ustalił w sposób całkowity i niedwuznaczny pełną odpowiedzialność Rzeszy niemieckiej za dalszy rozwój sytuacji międzynarodowej, za dalsze losy pokoju i wojny w Europie.

Podobnie określiła mowę prasa ozonowa.

„GAZETA POLSKA" zastrzega się przed sugestiami o jakiejkolwiek eksterytorialności na Pomorzu:

„...Rząd Rzeczypospolitej w zrozumieniu wagi dobrego sąsiedztwa zawsze życzliwie traktował sprawę komunikacji obywateli niemieckich przez Pomorze. Z tego względu również sprawa komunikacji szosowej wydaje się możliwą do rozpatrzenia. Ale pod jednym zasadniczym warunkiem: wszelkie sugestie na temat jakiejś eksterytorialności muszą być z góry wyłączone...".

„KURIER POLSKI" pisze, że musimy jeszcze umocnić naszą zbrojną gotowość:

Przemówienie Hitlera może i musi tę gotowość umocnić. A jego sugestię, abyśmy za strzępek papieru zapłacili rezygnacją z naszych słusznych, odwiecznych praw, z istotnych dla naszego bytu interesów, z naszej narodowej ambicji i dumy — spotkać się mogą z jedną tylko odpowiedzią:

NIGDY!

Nawiązując zaś do odezwy biskupów „K. P." pisze:

„...z ust Książąt Kościoła popłynęły do narodu polskiego słowa otuchy, przypominając tę prawdę, że w zmaganiach dziejowych ostateczne zwycięstwo przypada temu, kto walczy o dobrą sprawę i kto w jej słuszność głęboko wierzy.

Ta prosta, głęboka wiara zaważyła w sposób przemożny również na szalach grunwaldzkiej bitwy...".

Zaważyła na szalach grunwaldzkiej bitwy!

Młodzież na samoloty!

Powiększajmy zastępy skrzydlatej Polski

Jednym z najważniejszych czynników potęgi wojskowej w nowoczesnym państwie jest lotnictwo.

Bombardowanie, ostrzeliwanie, praca wywiadowcza, łącznościowa, zwalczanie lotnictwa nieprzyjacielskiego oraz działania pomocnicze, jak zaopatrywanie w żywność, amunicję, przerzucanie oddziałów wojskowych za pomocą samolotów transportowych — o



Szkolny samolot bojowy

to rozliczne zadania lotnictwa wojskowego, pociągające za sobą olbrzymie zapotrzebowanie zarówno w sprzęcie, jak i w ludziach.

My, Polacy możemy o sobie powiedzieć, że pod względem jakości personelu i sprzętu stoimy na jednym z czołowych miejsc świata. Samoloty nasze wzbudzają podziw zagranicy, nasi lotnicy cieszą się powszechną opinią, jako jedni z najlepszych.

Potrzeba nam tylko jednego — zwiększenia ilości. Potrzeba nam napływu młodzieży zdrowej, silnej, pełnej zapału do lotnictwa.

Polacy odznaczają się szczególnymi zdolnościami lotniczymi. Lotnictwo nam odpowiada. Daje ono bujnej polskiej naturze szerokie pole do zdrowego, mocnego wyżycia się, daje źródła najpiękniejszych wrażeń i emocji, trzymając jednocześnie w koniecznych karbach nasze skłonności do pewnego braku dyscypliny i syntetyczności.

DOBÓR LUDZI

Służba lotnicza wymaga bezwzględnie walorów natury fizycznej, jak zdrowego serca, płuc, dobrego wzroku, spokojnych nerwów, a także bardzo dużych walorów natury duchowej.

Trzeba bowiem pamiętać, że lotnik ma powierzony sobie sprzęt wartości setek tysięcy złotych, życie swoje i towarzyszy, musi nieraz sprostać sytuacjom trudnym do pokonania, w których spokój i zimna krew rozstrzygają o bezpieczeństwie i o wywiązaniu się z trudnych, powikłanych i bardzo odpowiedzialnych zadań bojowych.

Opanowanie, silna wytrwała wola, poczucie obowiązku i bezgraniczne koleżeństwo grają dominującą rolę w pracy lotnika. Nic też dziwnego, że droga do lotnictwa wojskowego jest dość długa i trudna, a konieczność zaprawy oraz nabycia pewnej sumy wiadomości teoretycznych pociąga za sobą parę lat pracy.

Nie należy się tym zrażać. Pokonywanie trudności i wysiłek w pracy są tylko miarą siły duchowej i drogą do wyrobienia.

Wielu jest takich, którym słaby wzrok czy jakaś inna wada organiczna zamyka drogę do lotnictwa. Zostaje dla nich szerokie pole w dziedzinie techniki lotniczej, konstrukcji, meteorologii i t. d. Poza tym niezakwalifikowanie jako lotnika wojskowego niekoniecznie wyłącza możność latania na samolotach turystycznych w Aeroklubach.

WOJSKOWE SZKOŁY LOTNICZE

Dla oficerów technicznych istnieje trzyletnia szkoła Podchorążych „Grupa techniczna" w Warszawie, przy czym każdy z uczniów przechodzi obowiązkowe przeszkolenie na typie szkolnym RWD 8 używanym także w lotnictwie sportowym.

Dla małoletnich pragnących wstąpić do służby lotniczej jest szkoła podoficerska w Krośnie. Obok ogólnego wykształcenia specjalizują się w różnych gałęziach lotniczych, także w pilotażu.

Kandydaci na lotników przedpoborowi i poborowi przechodzą najpierw w Centrum Badań Lotniczo - Lekarskich szczegółowe badania fizjologiczne i psychotechniczne, sprawdzające nie tylko stan zdrowotności organizmu, ale i wytrzymałość nerwową, orientację, uczucie równowagi, pamięć wzrokową i t. d.

NAJPIERW DO USTIANOWEJ

Kandydaci zakwalifikowani przez „Centrum Badań" zostają wysłani na kurs szybowcowy do Ustjanowej. Kurs ten ma nie tylko na celu pewne oswojenie kandydata z powietrzem, ale i zbadanie zdolności lotniczych i cech charakteru kwalifikujących na lotnika wojskowego. Życie obozowe pod okiem instruktorów i wychowawców, w twardym rygorze wojskowym jest dobrą szkołą charakteru, a parutygodniowy pobyt na łonie podgórskiej przyrody jest zarazem wspaniałym czynnikiem zdrowotnym.

Ustjanowa, mimo warunków do pewnego stopnia campingowych, jest wzorem sprawnej organizacji i ładu. Ma najnowsze urządzenia wyszkoleniowe i sprzęt oraz doskonale postawione warsztaty, o poziomie zaś szkolenia świadczy fakt, że ubiegłego roku na dwa tysiące uczniów nie było ani jednego poważniejszego wypadku.

Uczniowie są otoczeni stałą opieką lekarską, przy czym kto tylko odczuwa najmniejszy strach czy niechęć do latania, może zrezygnować z dalszego kursu.

Po kursie szybowcowym przedpoborowi zakwalifikowani na lotników przechodzą pierwsze przeszkolenie na samolotach RWD 8 typu szkolnego w ośrodkach P. W. lotniczego lub w szkołach Lotniczych L. O. P. P. dla przedpoborowych. Szkoły takie mamy w Bielsku, Stanisławowie, w Świdniku pod Lublinem i w Masłowie pod Kielcami u stóp Gór Świętokrzyskich.

W DĘBLINIE

Poborowi idą do Podchorążówki Lotniczej w Dęblinie. Szkoła ta ma wyrobione tradycje lotnicze, dała nam już 11 roczników wybitnych lotników.

Pod względem organizacji i urządzeń szkoła Dęblińska stała się wzorem dla wielu szkół zagranicą.

Kurs trwa trzy lata; piloci otrzymują całkowite przeszkolenie włącznie z nauką akrobacji na samolotach myśliwskich, obserwatorzy zaś całkowite wyszkolenie obserwatorskie. Prócz tego wykłada się tam około czterdziestu przedmiotów teoretycznych przeważnie specjalnych lotniczych i technicznych według najnowszych zdobyczy na tym polu.

Szkoła ma najnowsze urządzenia zarówno techniczno - lotnicze jak i naukowe oraz higieniczne, nie mówiąc już o pięknych, jasnych salach, parku, plaży, urządzeniach do sportu, gimnastyki i t. d. O roli sportu w lotnictwie mówią osiągnięte wyniki w r. 1938. Wojskowy Klub sportowy „Orlęta" w Dęblinie zdobył zaszczytne drużynowe mistrzostwo Polski w lekkiej atletyce. W tegorocznych zawodach narciarskich zdobyli lotnicy największą ilość punktowanych miejsc, w tym dwa pierwsze.

ROLA NARCIARSTWA

Godną szczególnego podkreślenia jest rola narciarstwa w lotnictwie. Piękny ten sport uznano już przed kilku laty za najodpowiedniejszy dla lotników i wszyscy lotnicy obowiązkowo co roku spędzają dwa tygodnie na obozach wypoczynkowo - narciarskich w górach.

Koncert pieśni

Kory Jaroszowej

Oczekiwany z wielkim zainteresowaniem przez miłośników piosenki polskiej koncert pieśni Kory Jaroszowej odbędzie się dzisiaj o godz. 12.30 w sali Polskiej YMCA (Konopnickiej 6).

W koncercie biorą udział wybitni artyści scen warszawskich.

Zarówno autorka pieśni, jak i dobór wykonawców dają gwarancję, że koncert będzie stał na wysokim poziomie artystycznym i zgromadzi liczne rzesze miłośników piosenki polskiej.

Zaznaczyć należy, że dochód z koncertu przeznaczony jest na F. O. N. i na pomoc niezamożnym studentom Politechniki Warszawskiej.

Fragment z oper Straussa przez radio

Opery Ryszarda Straussa należą do największych dzieł literatury operowej i jakkolwiek dawno już przeszły do stałego repertuaru wielkich scen operowych świata, u nas stosunkowo są mniej znane. Wynika to z ogromnych trudności, z jakimi połączone są ich wykonania.

Ogromny aparat orkiestrowy, skomplikowane i trudne partie solowe, bogate dekoracje — powodują, że dzieła Straussa rzadko ukazują się w naszych teatrach. Dlatego każde ich wykonanie, choćby fragmentaryczne, interesuje muzykalnych słuchaczy radiowych.

W poniedziałek dn. 1 maja o godz. 21.00 nadaje Rozgłośnia Krakowska na fali ogólnopolskiej fragmenty z nieznanej u nas zupełnie — „Egipskiej Heleny", jednej z ostatnich oper Straussa; poza tym z opery komicznej „Ariadna z Naxos", z „Salome" — wielkiej opery, skomponowanej do sztuki Wilde'a i z najbardziej u nas rozpowszechnionej opery „Kawaler srebrnej róży". Będą to fragmenty zespołowe, duety, tercety i kwintety.

Jako wykonawcy wystąpią H. Zboińska - Ruszkowska, oraz zespół solistów z Krakowa.

Mamusiu! Tatusiu!

Prosimy Was bardzo, weźcie nas ze sobą w niedzielę o godz. 4 pop. do Teatru Wielkiego na przecudne przedstawienie teatru pana Ortyma. Będą grać dla nas najpiękniejsze CZTERY BAJKI: „Tomcio Paluch i Śnieżka", Śpiąca Królewna", „Figliki Kajtusia", „Pat i Patachon i Shirley Temple". Prosimy Was bardzo, weźcie nas ze sobą, bo to ostatnie przedstawienie tych przepięknych baśni. Będzie to dla nas nagrodą za to, że cały tydzień byliśmy grzeczni i posłuszni. A więc idziemy wszyscy w niedzielę o 4 pop. do Teatru Wielkiego, na CZTERY BAJKI.

Z książek

„Medal za długoletnią służbę"

WIESŁAW BOŃCZA - TOMASZEWSKI: — **„Medal za długoletnią służbę".** Wyd. Gł. Księg. Wojsk. —

Polityka odznaczeniowa Rządu ma jako wytknięty cel dążenie do tego, by odznaczenia docierały do wszystkich warstw społecznych. Drugą naczelną zasadą jest odznaczenie wszystkich tych obywateli, którzy spędzili długie lata na nieskazitelnej służbie państwowej lub zawodowej.

Wobec tego jednak, że nawet najbardziej demokratyczna polityka odznaczeniowa może tylko w znikomym procencie objąć szerokie rzesze pracowników publicznych niższych stopni i stanowisk, nie dających często sposobności do wyróżnienie się jakimiś wybitniejszymi poczynaniami, Sejm ustanowił ostatnio Medal za Długoletnią Służbę, mając właśnie na celu wyróżnienie długoletniej, a pełnionej z całkowitym uznaniem, niejednokrotnie z zaparciem się siebie, pracy, względnie służby państwowej lub w instytucjach publiczno - prawnych.

Całokształt materiału dotyczącego Medalu za Długoletnią Służbę obejmuje monografia tego odznaczenia, opracowana przez wybitnego znawcę zagadnień odznaczeniowych Wiesława Bończa - Tomaszewskiego.

Monografia zawiera — po za rysem historycznym ustanowienia medalu — zbiór zarządzeń wszystkich ministrów, dotyczących sposobu nadawania medalu na terenach poszczególnych resortów państwowych i podległych im instytucji publiczno - prawnych.

Książka, wydana ładnie pod względem graficznym, posiada barwną tablicę z wizerunkami wszystkich 3-ch rodzajów Medalu za Długoletnią Służbę — brązowego, srebrnego i złotego.

Kronika kulturalna

ODCZYT O SZTUCE WĘGIERSKIEJ

P. Tibor Csorba, artysta malarz, lektor języka węgierskiego Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie, wygłosi w Instytucie Propagandy Sztuki odczyt w języku polskim p. t.: „Współczesna sztuka węgierska", ilustrowany przezroczami.

Odczyt odbędzie się w poniedziałek dnia 1 maja rb. o godzinie 20-ej.

WIOSENNA WYSTAWA OBRAZÓW

W Café Swann (ul. Nowy Świat 23-25) otwarta została Wiosenna Wystawa Obrazów plastyków warszawskich.

W Wystawie biorą udział następujący artyści - malarze: Augustynowicz Aleksander, Bagieński Stanisław, Cieślewski Tadeusz (ojciec), Domaradzki Stefan, Dybowski Stanisław, Gentil - Tippenhauer Wanda, Grabowski Adam, Grabarz Antoni, Jagodziński Lucjan, Jakimczuk Aleksander, Iwanowski Błażej, Kotowski Jan, Kurzawiński Bolesław, Lasocki Kazimierz, Lindeman Emil, Łuczyńska - Szymanowska Irena, Nartowski Tadeusz, Nehring Maciej, Piotrowski Wacław, Suchanek Antoni, Tański Czesław, Terpiłowski Aleksander, Walentynowicz Marian, Zawada Marian, Zawadzki Stanisław.

REKONSTRUKCJA MURÓW OBRONNYCH KRAKOWA

Kraków w miejscu, gdzie dzisiaj znajduje się pierścień plant, otoczony był starymi murami obronnymi, basztami i warowniami, które w dziewiętnastym wieku zostały zburzone, z wyjątkiem fragmentów, które są dzisiaj jego wspaniałą ozdobą.

Przed kilku tygodniami rozpoczęto na plantach między ul. Sienną a Mikołajską roboty ziemne, mające na celu odsłonięcie szczątków dawnych murów obronnych. Narazie zrobiono najciekawsze „odkrywki" w części między ul. Sienną a Gródkiem, gdzie dawniej znajdował się zameczek wójtów krakowskich, a obecnie stoi klasztor PP. Dominikanek, założony w połowie 17-go w. Natknięto się na dolną część dawnych murów obronnych oraz partię „baszty prochowej", która ongiś znajdowała się koło „Bramy Nowej", zamykającej ul. Sienną.

WYSTAWA FOTOGAFIKI POLSKIEJ W ATENACH

W Atenach otwarto wystawę fotografiki polskiej, która spotkała się z bardzo żywym przyjęciem ze strony publiczności greckiej.

Jest to wybór najlepszych prac z tegorocznej wystawy „Fotografiki ojczystej", obejmujący polski pejzaż i typy oraz uwzględniający oryginalne zdobycze techniczne fotografiki polskiej. Obejmuje on ponad 400 prac 75 polskich fotografików, w tym kolekcje Bułhaka (Wilno i okolice), W. Bogackiego (Kraków), Chometowskiej Zofii (Polesie), Plater-Zyberka, Tadeusza Wańskiego (Warszawa i Kazimierz n. Wisłą), T. Przypkowskiego i wielu innych.

OLE STEFANI 19)

DZIEWCZYNA, SAMOCHÓD i PIES

POWIEŚĆ

Przekład autoryzowany Eugeniusza Bałuckiego

— Jesteś zanadto skromny — wtrącił spokojnie Anderson. — Dlaczego pomijasz milczeniem, że od tego momentu zaczyna się twój udział w sprawie? Jeśli już zacząłeś mówić, to opowiadaj wszystko, stary przyjacielu!

— To był tylko przypadek...

— ...który jednak tak dalece zaimponował zarządowi zakładów — przerwał Anderson — że ciebie z miejsca zamianowano syndykiem.

— Jak to było? — zapytała z chciwą ciekawością Violet.

— Herbert nie lubi się chwalić — uśmiechnął się kpiąco Anderson. — No, dobrze, w takim razie ja opowiem!

— Czy to jest konieczne? — skrzywił się syndyk.

— Oczywiście. Więc słuchajcie państwo!

— Nie pal tyle, Janet — mruknął doktór Gregory i zaczął się przechadzać nerwowym krokiem po pokoju.

— Więc słuchajcie! — podjął Anderson. — Nie wiemy do tej pory, kto z początku rzucił podejrzenie na Daniela Hope, faktem jest natomiast, że pewnego dnia aresztowała go policja w laboratorium. To wywołało, oczywiście, ogromne wrażenie, gdyż do tego momentu żaden z urzędników nie podejrzewał, że wynalazek, nad którym robiliśmy próby, już jest zdradzony. Jednak Hope'owi nie udało się udowodnić winy, wobec tego policja przeprosiła go i zwolniła. Oczywiście, Hope nie mógł u nas pracować do ostatecznego wyjaśnienia sprawy, ale co dzień przychodził na górę do dyrekcji i urządzał piekielne awantury. Jednego poranka całe zakłady lotem błyskawicy obleciała wiadomość, że policja znalazła dowody winy i znowu aresztowała Hope'a. Przy tej sposobności pobił na śmierć policjanta.

— O, Boże! — jęknęła przeraźliwie Violet.

— Tak — powiedział doktór Gregory zatrzymując się na chwilę. — Za to dostał piętnaście lat. Dziesięć za zabójstwo policjanta, pięć za resztę.

Po tych słowach znów rozpoczął wędrówkę po pokoju.

— Pamiętam, jak ten nieszczęśliwy leżał martwy. Hope go zabił uderzeniem pięści w skroń i strącił ze schodów. Dostał takiego napadu szału, że kilku tęgich policjantów z trudnością go ujęło.

— Dwoje dzieci... — westchnęła ciotka Betsy, wzięła pogrzebacz i poprawiła polano w kominie. — Dwoje dzieci... matka umarła wkrótce.

— Ależ Betsy! — zawołał gniewnie Anderson. — Wprawdzie to jest bardzo smutna historia, ale roztkliwianie sią z tego powodu nie ma żadnego sensu. Takie jest życie.

— Brawo! — wtrąciła z wyraźnym podrażnieniem Janet.

Spojrzał na nią zdziwiony, ale zaraz się uspokoił.

— Proszę łaskawe panie o przebaczenie! — podjął kpiąco. — Mam wrażenie, że panie zapomniały, w jakiej sytuacji mógł się znaleźć każdy z nas dzięki Danielowi Hope. Widzę, że nie trzeba było wywlekać tej historii.

Spojrzał w milczeniu na doktora Gregory, który stał odwrócony doń plecami, potem popatrzył na okna, przez które zaglądała do pokoju dżdżysta noc.

— A jakiż był udział Herberta w tej sprawie? — zapytała płaczliwym głosem Violet. — Dlaczego o tym nie mówisz?

— Zaraz i do tego dojdziemy — uśmiechnął się Anderson. — W tej historii najdziwniejsze było to, że policja zatrzymała Hope'a, ale nie wiedziała, co z nim począć, bo w gruncie rzeczy nie miała jasnych dowodów jego winy.

Doktór Gregory odwrócił się.

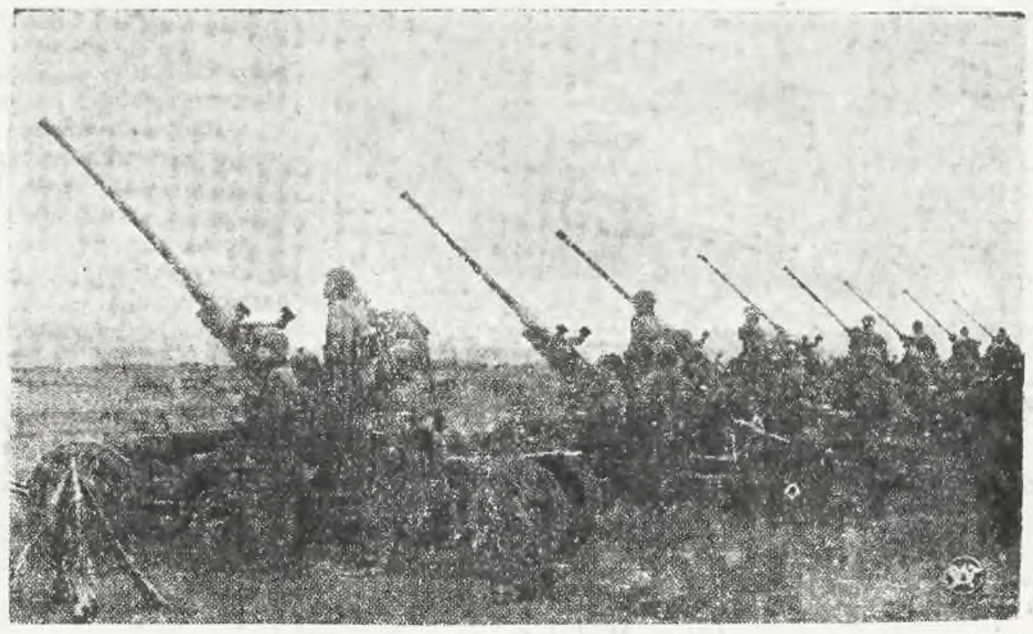
— Niezupełnie tak, Marcinie. Musisz sprostować. Taki odwód był, lecz policja nie wiedziała, jak należy go użyć.

(D. c. n.).

dodatek ABC niedzielny

Twój grosz — w armatnim śpiżu
Twój grosz — w skrzydłach
na niebie
Pamiętaj — coś dał Polsce
To odłożyłeś — dla siebie





Ludomił Czerniewski

Kościoły w Polsce

Świątynie Pańskie hojną ręką minionych pokoleń rozsiane po wszystkich obszarach dzisiejszej i dawnej Polski, bezcenne skarbnice sztuki i ducha są skrystalizowanym wyrazem dziejów rozwoju narodu. Odzwierciadlają one nie tylko jego wewnętrzne kształtowanie się w wiekowej pracy, jego podnoszenie się, umacnianie, — ale i oddziaływanie na sąsiedzkie otoczenie, przy spełnieniu swej misji cywilizacyjnej.



Katedra w Wilnie.

Znamiona kultury polskiej najbardziej przystępne i najoczywistsze, codziennie stające przed naszymi oczyma. Nie martwe muzealne pamiątki w oszklonych gablotkach, lecz nieustannym życiem tętniące, manifestacje ducha, w których przeszłość, łączy się z teraźniejszością i zapowiada przyszłość; żywy związek pokoleń, tych, które są i nawet tych, które przyjść mają — to są kościoły nasze, — kościoły Polski.

Nic dziwnego. Wszak wszystko co ludzkie, co najszczytniejsze w człowieku i społeczności ludzkiej, łączy się tu z tym, co jest boskie. Przyrodzoność zdąża ku nadprzyrodzoności. Człowiek staje przed obliczem Boga, — podąża tam, gdzie jest utajony sam Bóg wcielony.

A przecież nie tylko sam Bóg wyciska znamię swoje na tej pieczęci zjednoczenia, — ale i człowiek z woli Boga, przeto wszystkie znamiona ludzkie i to zarówno pojedyńczej duszy ludzkiej jak i ludzkiej społeczności znajdują tu swój wyraz — Najszczytniejsze, a zarazem najgłębsze poruszenia dusz ludzkich, w ich najdoskonalszym przyrodzono - społecznym zespole, jakim jest Naród, dźwignęły i ozdobiły przybytki Boże, — Świątynie Pańskie — kościoły.

Stąd kościoły nasze słusznie nazwać można wielowiekową manifestacją ducha narodowego.



Kościółek Św. Witalisa we Włocławku

W ich drewnianych, kamiennych lub marmurowych formach, w ich kształtach, zwartych i skupionych w sobie, rozrosłych i przysadzistych, lub strzelistych i porywających się ku niebu, — w ich bogatych, ozdobionych lub skromnych i pełnych rzewnej prostoty wnętrzach rysuje się nie tylko znamię wieku, danego okresu dziejowego, ale właściwy rodzinny, nasz polski rodzaj pobożności.

Jeżeli wzrusza nas stara modlitewna książka jednej z naszych prababek, w której znajdujemy pozakładane obrazki, podkreślenia, krótkie uwagi, a czasem całe wypisane i załączone modlitwy, czy też nawet rozmyślania, wzrusza nas jako dzieje duszy, — to jakimże potężnym wstrząsem porusza nas wnętrze świątyni w której w około Boga utajonego w Przenajświętszym Sakramencie wypisane są dzieje duszy Narodu, w jej cząstce parafialnej. — nie, nie tylko w jej cząstce, ale i w jej całości wspaniałej.

Zbiorowa bowiem dusza narodu polskiego, mimo ogromnej, przebogatej różnorodności, czy w ziemiach swoich, czy w warstwach społecznych, jest przedziwnie i najwspanialej jednolita. Wszędzie bowiem, gdzie się Polak modli, gdzie się kaja, przystępuje do Stołu Pańskiego, gdzie czci, wielbi Boga, — modli się jako Polak po polsku. Spełnia swoją polską służbę Bożą.

Oto stary w drzewie rzezany konfesjonał, tu przy nim od wielu, wielu pokoleń klękał w równej mierze bijąc się spracowaną swoją dłonią w siermiężną pierś kmieć, jak i pan nie małych włości, być może nie dawno pyszny magnat, — obaj korzyli się przed Bogiem, — a tam razem ramię przy ramieniu przystępowali do najgłębszej, najbardziej przejmującej, krzepiącej i zespalającej tajemnicy, — pożywania Ciała i Krwi Pańskiej.

Oto dlaczego Dom Boży — kościół, będąc wyrazem czci i hołdu najgłębszego złożonego Bogu, jest wyrazem duszy Narodu.

Świątyń tych na ziemi naszej lik lików ogromny. Są one miarą wartości kultury naszej, w nich jak w skarbnicach zamknięta jest nasza wiara, nadzieja i miłość. Świątynie te wznosiły liczne pokolenia, królowie i duchowieństwo, magnaci i mieszczanie, a wreszcie nieprzeliczone zastępy ziemian wraz z ludem kmiecym.

Każda świątynia ma swego fundatora, przeważnie rycerza, który skoro jak tylko oręż poszczerbiony w obrończej walce za Ojczyznę złożył, spieszył wystawić swoje votum dziękczynne, lub przebłagalne — kościół. A obok tego głównego fundatora zbiegali się skwapliwi w swej ofierze ziomkowie jego, aż do najmniejszych, bracia od łokcia, lub pługa i obok złotych dukatów sypał się ciężko zapracowany grosz, a często nawet w naturze lub odrobku szła ofiarna praca.

Od legendarnego prawie Piotra Własta Dunina poprzez mnogie rady rycerskie aż do dni dzisiejszych, dobrze się zasłużyli ci fundatorowie przybytków Bożych — Bogu i Ojczyźnie.

Jeżeli dziś stajemy tak mocno jak jednolity potężny naród w własnym Państwie, to zawdzięczamy to w niemałej zaiste części im i ich dziełom.



Kościół Św. Jana w Toruniu

W kościele, przed Obliczem Boga jest pierwsze i zasadnicze zjednoczenie Narodu Polskiego, — zjednoczenie w ofierze, — a takie zjednoczenie jest najmocniejszą, najtrwalszą więzią społeczną, którą burze doczesnego, przyziemnego świata mogą potrząsać, ale nigdy jej nie zerwą, póki istnieje siła i żarliwość wiary.

Nie bez przyczyny nienawiść w obłędnym szale komunizmu zawarta z taką zaciekłością uderza na Domy Boże starając się je zniszczyć, odrzeć ze stygmatu wieków, lub nawet zrównać z ziemią, albo splugawić, zbezcześcić, zamieniając na jaskinie wyuzdania, — rozpusty.

W świetle tych zestawień, nie mówiąc już o treści najświętszej kościołów, nawet mury naszych świątyń stają się bezcennymi klejnotami naszej Ojczyzny.



Fragment Katedry Wawelskiej

Inż. A. Pauly

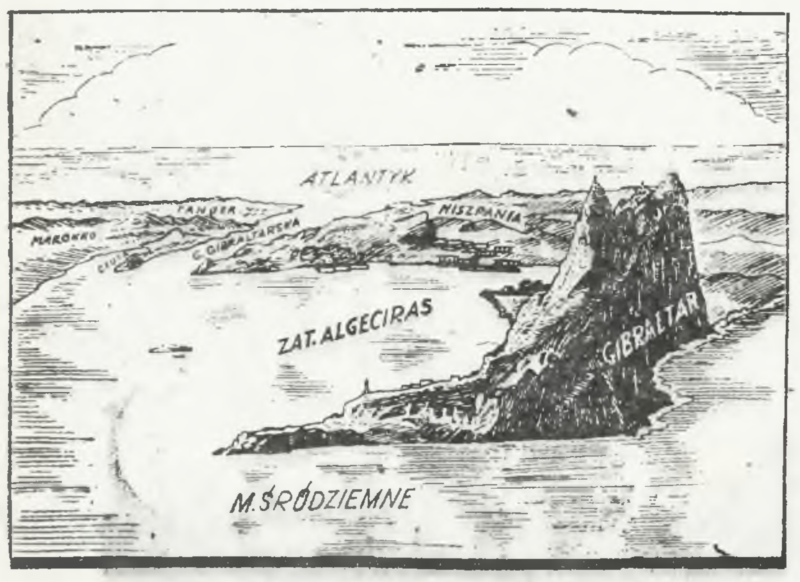
Gibraltar

Newralgiczny punkt Europy

Rzut oka na mapę wschodniej półkuli globu ziemskiego obrazuje znamienne, nawet laikowi, strategiczne znaczenie Gibraltaru, który ześrodkowuje obecnie na sobie ogólną uwagę. jako newralgiczny punkt wielkoświatowej polityki mocarstw zachodnich.

ORIENTACJA

Rejon Gibraltaru (okolice przecięcia 5.5° zach. dł. i 36° półn. szer.) obejmuje sąsiadujące części Europy i Afryki, przedzielone cieśniną Gibraltarską, łącząca Atlantyk z morzem Śródziemnym. Rys. 1.



Panorama Gibraltaru

Gibraltarem właściwym nazywa się podłużna skalna wyspa u południowego Śródziemnomorskiego wybrzeża półwyspu Pirenejskiego, połączona przed tysiącami lat litoralnie (osadowa działalnośc fal morskich) piaszczystą mierzeją z pobliskim stałym lądem. Utworzony w ten sposób długi przylądek o kierunku południkowym, zamyka od wschodu owalną zatoczkę Algeciras, za którą ciągnie się ku Atlantykowi górne (Europejskie) obramienie przepływowej niecki cieśniny.

Przeciwległa strona cieśniny zaczyna się od śródziemnomorskiej skalistej wyspy Cueta, również połączonej jako przylądek litoralnie piaszczystą mierzeją o kierunku równoleżnikowym z lądem afrykańskim, tworzącym ku Atlantykowi dalsze południowe obramienie niecki przepływowej.

GEOLOGIA

Skały Gibraltaru i Ceuty powstały jako wapienne złoża jurajskie, leżące bezpośrednio na łupkach syluryjskich (przedwęglowych). Dno morza jurajskiego, zalewające kiedyś południową Europę i północne brzegi Afryki zostało w trzeciorzędzie wypiętrzone w rejonie Gibraltaru. który tworzył wtedy pomost między Europą i Afryką, a Morze Śródziemne o innej konfiguracji nie łączyło się w tym miejscu z Atlantykiem. Dalsze stopniowe wypiętrzanie jest nacechowane znakami erozyjnymi (żłobiąca działalność fal morskich) na Gibraltarskich skałach, które z początkowej wysokości 215 m. sięgają obecnie 425 m. nad poziom morza. (Skały te mają teraz tendencję osiadania ok. 30 cm. w ciągu 100 lat, tak, że za półtora tysiąca wieków. Gibraltatr może zniknąć!)

W czwartorzędzie wskutek poprzecznego (równoleżnikowego) zapadnięcia w fałdowych Andaluzyjskich górach. przechodzących tu łukiem. okalającym zachód Śródziemnego morza, w Mały Atlas na kontynencie Afrykańskim, powstała przerwa. czyli niecka obecnej cieśniny Gibraltarskiej. tworząc otwarte wrota z Atlantyku na morze Śródziemne.

MITOLOGIA

Skała Gibraltaru, zwana w starożytności „Calpe" wraz ze skałą „Abila" przeciwległej Ceuty były podstawami nóg mitologicznego olbrzyma Atlasa. skazanego przez Zeusa na podtrzymywanie w tym miejscu na swych barkach sklepienia niebieskiego. Skały te od czasu, kiedy Herkules musiał chwilowo (również za karę) zastąpić Atlasa, legenda starożytna nazwała „Słupami Herkulesa". Po odbyciu tej karnej próby siły, Herkules przerwał w gniewie przesmyk łączący Europę z Afryką i utworzył cieśninę, a na swych słupach wyrył po grecku: „ani kroku dalej", t. j. za ocean. Rzymska mitologia przetłumaczyła ten legendowy napis grecki po łacinie: „nec plus ultra".

HISTORIA

W głębokiej starożytności poza Słupy Herkulesa na otwarty ocean wypuszczali się tylko Fenicjanie, następnie zaś Kartagińczycy, docierając podobno do brzegów zatopionej z czasem Atlandydy. Chytrzy ci kupcy mieli na skale Abila osadę tejże nazwy, nie zostawiali jednak rozmyślnie żadnych opisów swych podróży, a celem odstraszania ew. konkurentów. rozgłaszali straszne opowieści o przestrzeniach oceanu.



Zatoka Gibraltaru

Przez Cieśninę w 218 r. przed Chr. przeprawił się z Afryki do Europy wódz kartagiński Hannibal ze słoniami i ogromną armią w okrężnej wyprawie przeciw Rzymowi. Rzymianie władali następnie tym rejonem około siedmiu stuleci, nazywając cieśninę „Fretum Herculeum" — cieśniną Herkulesa.

W VI stuleciu przez cieśninę, w odwrotnym kierunku z Europy do Afryki. przeprawiło się germańskie plemię Wandalów. po tej dziczy jednak nie zostało żadnych historycznych śladów.

W VII stuleciu północ Afryki opanowali Maurowie i na terenie kartagińskiej Abili (na Ceucie) ufundowali fortecę „Zapta" jako punkt wyjściowy wypraw zdobywczych przeciwko Hiszpanii, przez cieśninę, którą nazywali „Bab-el-Zabak". Maurytański wódz Tarik - Abenzaca po zdobyciu południa Iberyjskiego półwyspu, założył w 711 r. na skałach przeciwległego przylądka zamek warowny, który nazwano „Gebel-al-Tarik" — skała Tarika, z czego powstała obecna nazwa „Gibraltar".

W XIV wieku za panowania króla Kastylii Henryka IV, zamek Gibraltarski zdobył dla Hiszpanii wódz kastylski Alfonso Peres de Guzman.

Za panowania Karola V w XVI wieku inżynier Speckal ze Strasburga unowocześnił fortyfikację Gibraltaru i opatrzył ją ciężką artylerią w sztucznie wykutych niszach skalnych, dotąd bowiem wyzyskiwano w tym celu jedynie naturalne pieczary pełne stalaktytów.

Podczas hiszpańskiej wojny sukcesyjnej, Anglicy wespół z holendrami opanowali znienacka dnia 4 sierpnia 1704 twierdzę Gibraltaru. Pomimo zaciętych następnie walk oraz blokady i blisko czteroletniego oblężenia od 21 czerwca 1779 r. do 6 lutego 1783 r. przez zjednoczone siły Hiszpanii i Francji, Anglicy utrzymali w posiadaniu Gibraltar, którym władną po dziś dzień, jako kluczową pozycją rejonu. Pamiętną obroną Gibraltaru w XVIII wieku kierował sławny generał angielski Georg Elliot, który podczas walk utracił oko, upamiętnione na rękawowych dystynkcjach (oznakach) oficerów marynarki wojennej.

Południowy afrykański brzeg cieśniny zdobył w 1415 r. na maurach król portugalski Jan I; brzeg ten przypadł przy podziale dynastycznym w 1580 r. Hiszpanom, którzy silnie ufortyfikowali Tanger i Ceutę.

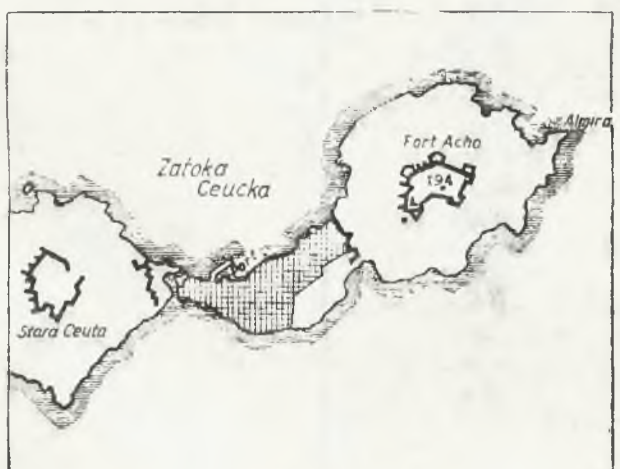
W 1810 r. Ceutą krótki czas władali Anglicy, lecz zwrócili ją następnie oswabadzającej się z pod władzy Napoleona Hiszpanii. Tanger — starożytne Tingis — zbombardowali w 1844 r. Francuzi, rozszerzając po zdobyciu Algieru w 1830 r. swe władania na Marokko.

TOPOGRAFIA

Skalny przylądek Gibraltar ma zaledwie ok. 4.5 km .długości i do 1.5 km. szerokości (w najszerszym miejscu); ciągnącą się za nim ku północy piaszczystą mierzeją „La Linea" ma niecałe 1.5 km. długości i do 1 km. szerokości.

Ostry grzbiet skalny Gibraltaru (Rys. 2) ze szczytami o wysokości 425 m. 395 m. i 413 m. spada stromo na wschód ku morzu Śródziemnemu, a na zachód łagodnie ku zatoce Algeciras; północny stok skały skierowany ku piaszczystej mierzei jest też stromy, natomiast stok południowy opada tarasowo, kończąc się niewysoką stromą skałą, wysokości 111 m., zwaną „Punte de Europa", na której stoi latarnia morska.

U podnóża zachodniego łagodnego stoku skały (Rys.) nad zatoczką Algeciras leży miasto Gibraltar, poniżej zaś port, którego basen tworzą trzy mola. Port jest bardzo wyposażony w wielkie suche doki, warsztaty. arsenały. koszary, schrony paliwa, prowiantu it. p. kute w skale. Cały zachodni stok skały jest uzbrojony silną arylerią. panującą nad cieśniną Gibraltarską i zatoczką Algeciras. Na szczytach skalnych stoją wieże obserwacyjne, a w rozpadlinach są zamaskowane liczne baterie przeciwlotnicze. Zaciszna owalna zatoczka Algeciras ma rozmiary wzdłuż głównych swych osi 9x12 km. Nad zatoczką, okoloną od zachodu łukiem gór Andaluzyjskich, naprzeciw twierdzy Gibraltaru, wznosi się forteca port i miasto Algeciras. (Rys. 1).



Plan Ceuty

Od przylądka Cornero. leżącego naprzeciwko Punta de Europa, rzeźba brzegu biegnie na południowy zachód do przylądka Tarifa (najdalej na południe wysunięty punkt Europy), stąd na północny zachód ku pamiętnemu przylądkowi Trafalgar nad Atlantykiem.

Na afrykańskim kontynencie na mocno wysuniętym ku północy półwyspie zwanym „Małoafrykańskim" leży miasto Tanger, dalej ku wschodowi przylądek Cires, za nim półwysepek, zatoka i mierzeja ceuckie, wreszcie skała Ceuty wysokości 194 m. nad poziomem morza (Rys. 4), kończąca się przylądkiem „Almira", za którym leży zatoka utworzona przez afrykański brzeg Morza Śródziemnego.

Okrągława skała Ceuty ma ok. 1,8x1,6 km. Dźwiga ona na sobie silny fort artyleryjski „Acho"; na piaszczystej mierzei długiej ok. 1.7 km. i zaledwie 650 m. szerokiej rozłożone jest miasteczko i port o jednym północno - zachodnim falochronie.

HYDROGRAFIA

Cieśnina ma ok. 39 km. wzdłuż linii przelotowej. Najwęższe miejsce cieśniny ok. 13 km. przypada między Europejskim „Canalis" i Afrykańskim „Cires" o głębokości ok. 700 m.; na zachód ku Atlantykowi nad poprzeczną (południkową) mielizną piaskową głębokość cieśniny wynosi zaledwie 300 m.; między Gibraltarem i Ceutą, odległymi od siebie o 23 km. głębokość sięga 900 m., przechodząc stopniowo w 1200 m. na Morzu Śródziemnym. Głębokość cieśniny jest naogół zmienna.

Środkiem cieśniny płynie w dzień powierzchowny prąd z szybkością 7km/godz. z Atlantyku do bardzo parującego Morza Śródziemnego; w nocy zaś wzdłuż brzegów cieśniny wytwarzają się dwa wąskie prądy odwrotne o szybkości ok. 2 km/godz.

Na głębokości 100 m. pod powierzchnią wód cieśniny istnieje stały prąd wsteczny z morza Śródziemnego ku Atlantykowi, pochodzący z różnicy słoności obu akwenów mianowicie: ciężar gatunkowy wody Atlantyku wynosi 1.0277, gdy — morza Śródziemnego dochodzi do 1.0285. Istnienie tego dolnego, początkowo hypotetycznego, prądu zostało stwierdzone przypadkowo: statek holenderski, naładowany oliwą i alkoholem, zatopiony przez marokańskich piratów, znaleziono w pobliżu Tangieru o 22 km. na zachód od miejsca zatopienia w cieśninie.

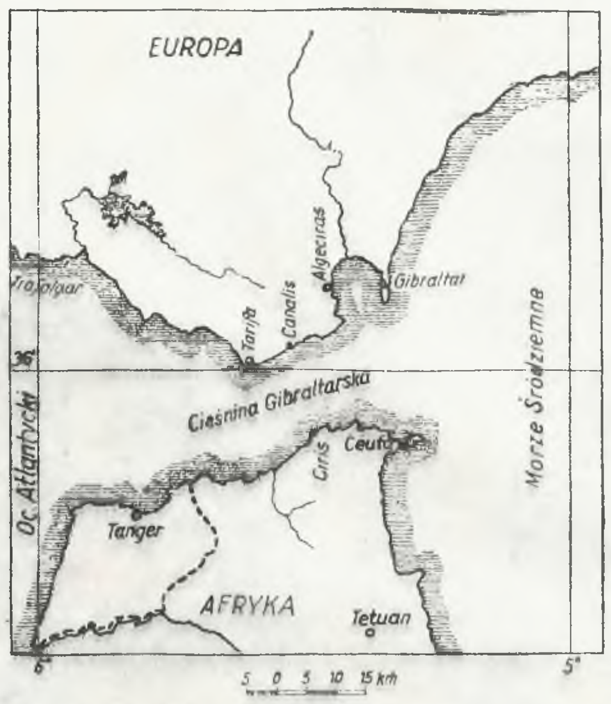
Mielizna piaszczysta w poprzek cieśniny nie dopuszcza trzeciego najgłębszego prądu zimnych dennych wód Atlantyku do morza Śródziemnego, które skutkiem tego ma zimowa temperaturę u powierzchni +13 st. C.

Oba brzegi cieśniny są górzyste, przerywa ona bowiem w poprzek system górski i dlatego przypływ morski ma w cieśninie wysokość od 0,75 m. do 1.25 m. (podczas pełni i nowiu księżyca).

Zatoczka Algeciras ma górzyste brzegi, nadające się do budowy portowych basenów; przeciętna jej głębokość po środku wynosi 100 m.

SYTUACJA GEOPOLITYCZNA

Skały Gibraltaru, jak również część północnej mierzei ok. 650 m. ku północy należą do Anglii. Za terytorium angielskim jest wytyczony w poprzek mierzei anglo - hiszpańska neutralna strefa graniczna szerokości ok. 700 m., poza którym zaczyna się posiadłość Hiszpanii, władającej zachodnim wybrzeżem zatoczki Algeciras oraz północnymi brzegami cieśniny. niesłusznie ze względu na odległość położenia, nazywanej Gibraltarską. Odległość frontów Gibraltaru do południowego brzegu cieśniny wynosi 32 km.



Mapa rejonu Gibraltaru

Południowy brzeg cieśniny, poczynając od Ceuty do okolic międzynarodowego miasta Tangeru, jest we władaniu Hiszpanii, za którymi na południe rozpościera się francuski protektorat marokański. Miasto Tanger z okolicą, na mocy traktatu z 1913 r., jest pod wspólną opieką Anglii, Francji i Hiszpanii, mając fikcyjny samorząd berbero - arabski.

STRATEGIA

Dalsze władanie przez Anglią Gibraltatrem należy ująć dwustronnie: 1) z punktu widzenia realnej konieczności i 2) z punktu widzenia tradycji i prestiżu.

1) Anglii chodzi konkretnie o kontrolę i możność handlu morskiego przez morze Śródziemne.

Władanie Gibraltarem uzależnia od woli Anglii połączenie morza Śródziemnego z Zachodem. Przy obecnych jednak szybkościach okrętów wojennych, donośności dział morskich, oraz potędze i zasięgu morskiego lotnictwa. taką samą rolę klucza mogą odegrać hiszpańskie wyspy Kanaryjskie lub portugalskie — Azory i Madera, angielskiej zaś floty wojennej wystarczy do skutecznego działania przeciw cieśninie Gibraltarskiej z tych dwuch, na razie cudzych, baz; poza tym Tangier i Ceuta w ręku angielskim mogą zastąpić Gibraltar. Obie te agresje będą konsekwencją na ewentualne kroki wojenne przeciw Gibraltarowi, co do którego italska baza na Minorce, korpus italskich ochotników w Hiszpanii oraz niemieckie działa na fortach Algecirasu i Ceuty dają dużo do myślenia.

Licząc się z chwilowymi taktycznymi trudnościami władania Gibraltarem, przewidujący Anglicy, wybierając mniejsze zło, już mają obliczone tablice, wg. czasu i kosztów ruchu wokół Afryki swej floty handlowej, podpory ekonomicznej i politycznej potęgi Anglii, dla której przerwa w handlu — to katastrofa.

Anglia, władając na morzu Śródziemnym: Maltą, Aleksandrią, Cyprem, Haifą i Suezem, oraz popierana przez małe wschodnio - europejskie państwa, którym nie grożąc agresją gwarantuje nienaruszalność, będzie walczyć o wolność śródziemnomorskiej drogi handlowej, nie ma jednak nieuniknionej życiowej w tym konieczności i dlatego bezwzględne utrzymanie Gibraltaru nie przedstawia dla Anglii ze strony praktycznej kardynalnego wymogu.

2) Odmiennie natomiast przedstawia się moralny czynnik władania Gibraltarem.

Anglia pod groźbą utraty światowego prestiżu wśród innych narodów europejskich, a także wśród ludów kolorowych w swych olbrzymich koloniach, oraz ze względów tradycji wojenno - morskiej własnego narodu i spoistości dominiów swego imperium, nie może za żadną cenę zrezygnować z Gibraltaru, tkwiącego jak grot żelazny w żywym ciele, odradzającej się narodowo Hiszpanii.

Jeżeli oprócz powyższego wziąć pod uwagę żywotne interesy Francji, dla której przerwanie poprzecznego ruchu przez morze Śródziemne, t. j. komunikacji z Algerem jest klęską militarną, oraz interesy Italii, samowystarczalnej zaledwie w 15 proc. w dziedzinie surowców aprowizacji i paliwa, która może być odcięta przez cieśninę Gibraltarską od połączeń z Zachodem, a przez Suez ze świeżo zdobytą, lecz jeszcze w rzeczywistości nie opanowaną Abisynią, jasnym się staje, że rozbieżność interesów na morzu Śródziemnym jest tego rzędu, iż trudno spodziewać się kompromisowego rozwiązania nabrzmiałej burzą dziejową sprawy; że wojna o morze Śródziemne, tą kolebkę cywilizacji ludów europejskich, i odwieczny teren definitywnych walk politycznych o hegemonię światową, wcześniej czy później musi nastąpić. W wojnie tej, w której Hiszpania upomni się o swe dawne prawa, a Germania wystąpi jako „advocatus diaboli" Gibraltar odegra swą wielką rolę strategiczną.

Rozgrywka wchodzi obecnie w stadium ostateczne.

Losy Gibraltaru rozstrzygać będą armaty angielskie tej twierdzy w bezpośrednim pojedynku z armatami „Made in Germany", rozstawionymi w górach Andaluzyjskich, okalających twierdzą Algeciras. Odległość między tymi pozycjami wynosi przeciętnie 12 km., ciężkie zaś działa obrony brzegowej biją na odległość 40 km.

Ostateczny sukces osiągnie strona, która oprócz siły i zasobów materialnych wykaże więcej walorów duchowych i większą wolę koniecznego ostatecznego zwycięstwa.

Pytanie, co przeważy: chłodna polityka Anglii, czy feeryczna ekspansja Italii? — zajmuje w tej chwili cały świat.

---

*) Przewidując nadciągającą obecnie burzę dziejową, lord Palmerston sprzeciwiał się w 1867 r. budowie kanału Suezkiego, by nie opierać przyszłości imperium angielskiego na trasie morza Śródziemnego.



WESOŁE ABC

MIĘDZY PRZYJACIÓŁKAMI



— Wyobraź sobie, Robert podarował mi dzisiaj swoje serce.

— Phi! Właśnie wczoraj robił mi wyrzuty, że je mu złamałam.

KWESTIA PRZYWIĄZANIA

Kazio płacze. Kolega pyta go:

— Czego beczysz?!

— Bo mi piesek umarł!

— Mnie wczoraj umarł dziadek i nie płaczę.

— Tak, ale gdybyś ty dziadka od szczeniaka wychowywał, tobyś też płakał.

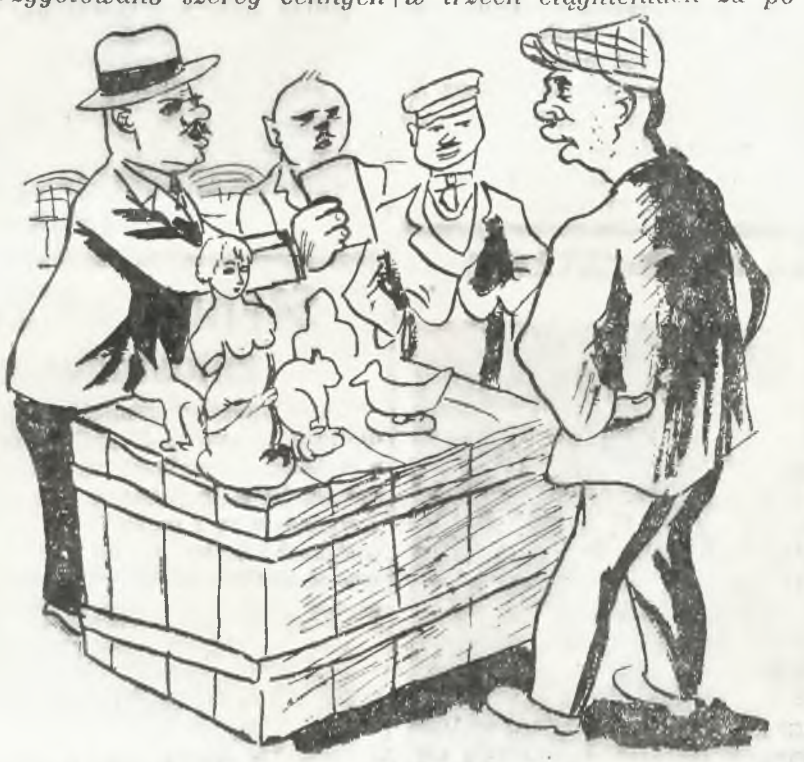
WIADOMOŚCI SPORTOWE

Ogłaszamy, że mistrzostwa świata w waterpolo odbędą się na Morzu Śródziemnym pomiedzy drużynami Niemiec, Włoch, Francji, Anglii i St. Zjednoczonych. Zwycięzca otrzyma Gibraltar.

Karasek i Venus

Tuż nad brzegiem Wisły, na terenach sąsiadujących z praskim lunaparkiem, urzęduje zazwyczaj p. Alfons Karasek, znany i ceniony właściciel lotnej rulety cukierkowej.

Przedsiębiorstwo p. Karaska cieszy się wielkim powodzeniem u dziatwy, jednak nie omijają go również ludzie stateczni. Dla nich to bowiem przygotowano szereg cennych premii w postaci figurek z prawdziwego gipsu.



Nic więc dziwnego, że słysząc zachęcające „tu się gra i wygrywa...", przystanął natychmiast szewc damski pasowy p. Konstanty Ciucioł.

— Bez obawy, szanowne państwo — namawiał właściciel— Każden jeden ma u mnie prawo przekonać się o swojem szczęściu! Kto nie rezykuje, ten w mamrze nie siedzi!

— Wiele się stawia? — spytał p. Ciucioł.

— Dziesięć groszy! Za jedne dziesięć groszy uczestniczem w trzech ciągnieniach za pomocą tej oto karty z numerkamy.

W pierwszem ciągnieniu losujem wyborowe dropsy owocowe, w drugiem tabliczkie deserowej czekolady, a w trzeciem artystycznie wykonane figurkie!

Prosze! Kto jeszcze! Ostatnie dwie karty! Bez obawy, szanowne zgromadzenie! Pucu w ręcach nima! Tu sie gra i wygrywa...

P. Ciucioł z trudem przebrnął przez grupkę żądnych hazardu mężczyzn i wręczył złotoustemu przedsiębiorcy 20 groszy, za co otrzymał dwie karty z numerkami.

Losowanie cennych premii odbyło się w ten sposób, że jeden z widzów oddał trzy strzały z t. zw. „wiatrówki" w kierunku wirującej tarczy.

Za trzecim strzałem okazało się, że główna wygrana w postaci gipsowej figurki przypada p. Konstantemu.

Nasz bohater uśmiechnął się niedbale i począł oglądać otrzymany przedmiot.

Nagle uśmiech zamarł mu na obliczu.

— E, panie ładny! — zawołał.

— Karasek sie nazywam — rzekł z godnością przedsiębiorca. — O co sie panu szanownemu rozchodzi?

— O to, żebyś pan wariatów z p. t. klienteli nie strugał. Co to jest?

P. Konstanty podsunął przedsiębiorcy loteryjnemu pod nos wygraną przed chwilą figurkę.

— To jest tak zwany Wenus.

— Mniejsza o nazwisko. Ale jakiem prawem ten Wenus ma obydwie łapy poobtrącane?

Czy panu sie zdaje, że ja bym takie felerowate figure w swojem mięszkaniu postawił? U mnie rozmaite cenne landszafta na ścianach wiszą. Magdalena w jamie, Napoleon, Kościuszko z pałaszem.

Także samo żelaznego słonia na komodzie posiadam.

A pan szanowny połamanem Wenusem mnie częstujesz? W try miga prosze mi to wymienić!

Wysłuchawszy tej przemowy p. Karasek począł wśród swych skarbów szukać gipsowego wizerunku bogini miłości z niepoodbijanymi ramionami.

Niestety, okazało się, że każda wydobyta na światło dzienne figurka Venus posiada identyczne braki.

P. Karasek w widoczny sposób denerwował się, a zgromadzony tłum począł wydawać nieprzychylne pomruki.

— Te, kanciarz!

— Miałki cwaniak!

— Szmelcem ci handlować, a nie uczciwe loterie uskuteczniać!

— Na Wołówkie z temy skorupamy!

Postawa tłumu stawała się groźna.

— Za ogon go i do wody! — krzyknął ktoś nagle, robiąc subtelną aluzję do nazwiska niefortunnego przedsiębiorcy.

Po chwili p. Kanarek pluskał się w szarych falach Wisełki, w otoczeniu gipsowych „wenusów" z poodbijanymi ramionami.

No i to wszystko.

Zwolennikom happy-endu dodam jeszcze, że p. Karasek



wyratował się i poszedł do domu suszyć spodnie.

Zaś Czytelnikom sentymentalnym poradzę, by westchnęli głęboko trzy razy na intencję najniewinniejszej ofiary okrutnej bogini miłości...

ODROWĄŻ

NIEZADOWOLONY



— Więzienie pańskie jest bardzo niewygodne. W przyszłości będę pracował na innym terenie...

PODSŁUCHANE W LONDYŃSKIEJ KAWIARNI

W dniu imienin Hitlera zgłasza się duch Bismarcka, od którego kanclerz przejął wiele wytycznych swej polityki — jak wiadomo, „żelazny kanclerz" zaczął swą karierę polityczną bardzo późno. — Stanąwszy więc przed Hitlerem mówi:

— Adolfie, źle jest.

— Dlaczego? — pyta Führer.

— Bo kiedy ja zaczynałem, to ty już się kończysz. (h).

Pewien Anglik wraca po podróży prowadzącej przez Polskę i Niemcy i opowiada swoim znajomym:

— Wiecie co, ci Polacy wcale nie różnią się od Niemców.

— A to dlaczego?

— No, bo w Niemczech mówią: — Heil Hitler, a w Polsce:

— Halt Hitler. Przecież to wszystko jedno.

GRZANKA

Zwyczaj „toastów" w Anglii powstał z tego, że do każdego garnka z piwem składano grzankę — „tast", która się zazwyczaj dostaje temu, kto wypijał ostatnią szklankę. Pewnego razu, kiedy najpiękniejsza kobieta Anglii, Anna Boleyn, zażywała kąpieli, panowie z jej orszaku dla przypochlebienia się jej wzięli po szklance i zaczerpnąwszy w wannie pili za zdrowie królowej. Jeden z panów jednak nie poszedł za przykładem innych. Zapytany dlaczego, odpowiedział:

— Ja czekam na grzankę!

ŻYCZLIWY

— Nudzi ci się?

— Tak!

— To opowiedz sobie anegdotkę (h).

SĄ OSZCZĘDNIEJSI

Szkoci są oszczędni, ale oszczędniejsi są Eskimosi. Gdy koszula im się zbrudzi, malują ją na brązowo. (h).

Ze starych szpargałów
Dowcip Węgierskiego

Żył w czasach panowania Stanisława Augusta poeta Węgierski. Urwipołeć i hulaka, nie posiadał zbyt wielkiego talentu poetyckiego. Środki do życia czerpał ze szczęśliwej gdy w karty. Był autorem wielu ulotnych wierszyków, które zjednały mu rozgłos, ale też i gromy na jego głowę.

Hetman Ogiński znany był z tego, że lubił grać na klarnecie, olśniewał też wszystkich Tyszkiewicz swym ogromnym brzuchem. Węgierski napisał —

„Gdybym ja był hetmanem, to jeżdżąc po świecie,
Nie chciałbym na koncertach grać na klarynecie;
Nie dąłbym się mym brzuchem, gdybym miał łeb pusty.

* * *

Pewnego razu wjechał do Warszawy bardzo uroczyście jakiś senator. Węgierski nie omieszkał owego wjazdu opisać, drwiąc z pana senatora:

„Niespracowany senator, choć w drodze,
Dźwiga na piersiach, ledwie nie na nodze,
Wstęgi na piersiach, ledwie nie na nodze,
Opończa nawet wydaje kto taki,
U której gwiazda świeci się na boku,
Z tejże go poznać w nocy, choć w szlafroku.
Uwielbiaj i ty Muzo, w skromnej mowie,
Wstęgi na brzuchu i kołpak na głowie.

* * *

Żył sobie na bożym świecie niejaki Bielawski, który pisywał tak liche komedie, że głośno wszyscy się z nich śmieli. Węgierski już za życia wystawił mu nagrobek.

„Tu leży Bielawski, szanujcie tę ciszę bo, jak się obudzi, komedię napisze...

Poniński, który na sejmie doprowadził do pierwszego rozbioru Polski, musiał potym czytać i słuchać złośliwego wiersza:

„Będąc zdrajcą narodu, nie byłbym zuchwały,
Żądać, by mnie za zdradę stany nagradzały.

* * *

A i królowi Węgierski nie darował:

„Gdybym był kiedy królem, nie byłbym tak słaby,
Nie rządziłby mną Moskal — faworyt, ni baby...
Wiernej mojej ojczyzny nie dałbym, nie łupił,
Bym z niej który Belweder, lub Łazienki kupił.

Król nie zaprosił Węgierskiego na „obiad czwartkowy". Ów, rozżalony, napisał tak złośliwy wiersz, że król chyba nigdy przedtym, ani potym podobnego nie słyszał:

„A uczone obiady? znasz może to imię,
Gdzie połowa nie gada, a połowa drzemie
W których król wszystkie musi zastąpić ekspensa:
Dowcipne wiadomości i wina i mięsa.

W TRAMWAJU



— Może pan będzie łaskaw stanąć w innym miejscu. Mam bowiem wrażenie, że jesteśmy w urzędzie stanu cywilnego...

KŁOPOTLIWE PYTANIE

Pięcioletni Jaś pyta nagle ojca:

— Tatusiu, co się stanie, jak dwą węże zaczną się jednocześnie od ogona pożerać?

Ojciec myśli chwilę, poczym mówi zdenerwowany:

— Eeee, głupi jesteś! (h).

U ADWOKATA

— Doskonale, doskonale, ale dla czego pan chce się rozwodzić?

— Bo jestem żonaty, panie mecenasie.

MIĘDZY LOTNIKAMI

— Słuchaj, czy zdarzyło ci się kiedy, żebyś latał nad lotniskiem i nie mógł wylądować?

— Owszem, latałem raz dwie godziny.

— Co się stało?

— Teściowa stała z parasolką na lotnisku.

WARSZAWA — PARYŻ

— Gdzie jedziesz?

— Do Paryża.

— Nie warto.

— Dlaczego?

— Nie ma tam nic ciekawego. Wieża Eifla to most Kierbedzia postawiony pionowo... (h)

OSTROŻNOŚĆ



— Muszę pracować w rękawiczkach. Mój ojciec bowiem jest rzeczoznawcą w dziedzinie daktyloskopii.

CIEKAWOŚĆ



— A teraz może pan z powrotem zanieść wszystko do mieszkania. Chciałam się bowiem przekonać, czy wszystkie meble zmieszczą się na jednym samochodzie...

DOWCIPNA ODPOWIEDŹ

Na przyjęciu u hr. Badeniego zjawił się nikomu nieznany Majewski. Podczas toastu Bademi, który spostrzegł szlachciurę wygłosił taką mowę:

— Gdzie są duże pudle
Tam i małe pieski
Wiwat Majewski!

Na to nieskonfudowany szlachcic odpowiedział:

— Niech każdy kundel
Pudlem się mieni
Wiwat Badeni!

MIĘDZY WARIATAMI

Do celi pacjenta wchodzi doktór. Wariat rzuca się na doktora i zaczyna go gonić. Uciekający zauważył, że wpadł w ślepy korytarz i szykuje się do obrony. Wariat dobiega, lekko uderza go i woła: — berek! — poczym szybko ucieka.

PRÓBA



— Czy wierzy pan teraz, panie dyrektorze, że moje produkcje będą się cieszyły powodzeniem?

Tadeusz Kanigowski

„Wśród tatrzańskich turni i trzaskańskich durni"

Ludzie żyjący w miastach, pochłonięci troską dnia codziennego, nie spostrzegają nigdy kiedy zima zdążyła ustąpić wiośnie. — Ot! pewnego dnia zrobiło się ciepło, ludzie spojrzeli na termometry, zostawili jesionki na wieszakach, włożyli jaśne płaszcze i kolorowe spodnie — tego dnia w mieście zaczęła się wiosna.

Zupełnie inaczej jest na wsi. Tutaj człowiek dokładnie widzi jak wiosna powoli, ale zwycięsko wypiera zimę. Topnieją śniegi, wyłaniają się zaborcze połacie zieleni, puszczają się pierwsze pąki i pędy.

Jednak nigdzie wiosna nie posiada tyle specyficznego czaru i kontrastów co w górach. Szczyty i hale drzemią jeszcze pod grubą pokrywą śnieżną, gdy w dolinach zielenią się stoki i kwitną krokusu. Wysoko w górach z łoskotem idą, niebezpieczne dla narciarzy lawiny, gdy w dolinach ciepły wietrzyk łagodnie muska policzki.

Zakopane „górska stolica" gości tej wiosny jak i co roku całą „naszą elitę". Zjechały się „Moryce" z całej Polski, bo dziś każdy „Moryc" musi być na „ski". Zakopane szumi sarmacką werwą i czystą polszczyzną.

Dotąd nasze „górne 10 tysięcy" ograniczało się do samego Zakopanego. Uprawiało spacerki do doliny Strążyskiej, a kurację odtłuszczającą przeprowadzało pod Reglami. W góry? na hale? — co panu strzeliło do głowy, się pytam — co?

Po cóż tak się męczyć! Czy jak ja tam wlizę, to mi za to zapłacą? A poza tym stromo i zlecieć łatwo.

Teraz jest inaczej. Jest postęp, kultura, kolejnizacja i motoryzacja. Radośnie pną się w górę waganiki, bez wytchnienia pracują wyciągi. Coraz świeże tłumy wyrzucają w samym sercu naszych Tatr. Za trzy złote każdy może być sportsmenem, za drugie trzy złote może wypić szklankę herbaty i do znajomych wysłać kartę pocztową, gdzie stoi stempel „Kasprowy 1959 metrów ponad poziom morza".

Tu, gdzie wśród ciszy i spokoju odpoczywały nerwy, gdzie oczy radowały się pięknem nieskalanej przyrody, dzikością stromych zboczy i groźnych turni, — panuje wrzawa, szmonces i pstrokacizna.

Tu, gdzie, po długim i ciężkim podchodzie osiągano szczyt, by w nagrodę, pomknąć hen, w dół, do kotła w szaleńczym szusie, gdzie próbom podlegała odwaga i tężały z wysiłku mięśnie — stoją teraz leżaki. Prawdziwi sportowcy, młodzież, której nie stać na konkurowanie z naszą elitą, coraz dalej się cofa, ucieka coraz głębiej w góry, gdzie nie dotarł jeszcze luksus, jazz band i słone ceny.

Gdy słońce mocno przygrzeje, to na Kasprowym nie ma pięknych widoków. Wtedy jest leżakowanie. Panna Mela z panna Felą kąpiel słoneczną biorą, a pan Teodor na nartach szusa, zakosami zjeżdża. W oszklonej sali restauracyjnej siedzą seniorzy i protektorzy „naszego Zakopanego" Pan redaktor licytuje szlema, a pani mecenasowej nic nie pomogą rozrzedzone powietrze i znów leży bez jednej.

Po zachodzie słońca pustoszeją leżaki na Kasprowym, pustoszeje kocioł i Gubałówka. Wszystko co żywe śpieszy do Zakopanego.

Suną w dół wagoniki, jadą z Kuźnic przepełnione autobusy. Byle zdążyć, byle się nie spóźnić, bo cóż jest wart pobyt w uzdrojowisku, gdy się na dancingu nie będzie.

Kiedyś, dawnymi czasy, buszowali tu zbójnicy. Rządził nimi legendarny wódz Janosik.

Teraz króluje galanteria.

Raz po raz schylają się wywatowane ramiona: „całuję rączki", „ślicznie się kłaniam". Przed drzwiami dancingu tłok, ale i tu obowiązują surowe zasady „bon tonu". Spróbuj biedny człowieku, choćby przez nieuwagę wejść przed kobietą. Zaraz ci gentelman o wybitnie sportowej sylwetce zwróci ostrą uwagę „gdzie się pan pcha, co, pan nie wi, że kobietę w Polsce się puszcza przodem".

Nie zna dzisiejszego Zakopanego ten, co nie zna jego „Trzask" i „Jędrusiów". Naprawdę Zakopane zaczyna żyć dopiero wieczorem, gdy zapalą się światła jego knajp i dancingów.

Halniak w górach strąca lawiny, wyłamuje smreki, w dolinie nie jest tak groźny nosi tylko kuracjuszów od knajpy do knajpy. Na jednego, na kolejkę, a że wojna blisko na całą baterię.

Na dancingu szaleje jazz.

Orkiestra bez przerwy atakuje foxtroty i tanga.

Przyćmione światła, panie o ponętnym maquillage'u panowie o zaborczych spojrzeniach wyraźnie pod „znakiem byka", przytłumione słowa namiętnej piosenki, wszystko razem sprawia wrażenie wielkiego „tokowiska", a raczej z powodu saxofonu „rykowiska".

Bęben monotonnie wybija swój takt. Biernie ulegają mu stłoczone pary na parkiecie. Gdzie nie gdzie tylko jakiś bardziej indywidualistyczny tancerz, tańczy na własną rękę, ale za to po cudzych nogach. Kobiety mocno tulą się do mężczyzn. Napewno, gdyby tak mocno trzymała się na „deskach" jak partnerów w tańcu, nie leżały by tak często w śniegu.

Skończyła się melodia. Na moment pustoszeje parkiet. Za chwilę nowy taniec. Wracają niesyte wrażeń pary.

Panowie ruszają szukać między stolikami nowej partnerki. Czy można panią prosić? Przyzwalający ruch głową. Potem w tańcu nieodzowne maleńkie wytłumaczenie: „Wie pan w zasadzie nie tańczę z nieznajomymi, ale jestem jeszcze taka młodziutka i nieśmiała, że poprostu nie śmiałam odmówić".

Teraz jest już wszystko w porządku, zadość się stało zasadzie „bon tonu", bo czyż zresztą tutaj są nieznajomi. Nie ma. Wszyscy są znani, wszyscy są „swoi".

W tym podrygującym tłumie w dyskretnym półmroku nie widać dokładnie twarzy, o wiele lepiej widać plecy. Plecy ładne i brzydkie, opalone i białe, plecy duże i małe. A, niejeden z panów podpierających ściany z zazdrością myśli: „Gdybym to ja miał takie „plecy" w Warszawie, to napewnobym zrobił większą karierę niż ten cymbał Kazio!"

W stolicy w zapomnienie już poszedł przebój karnawałowy Lambeth Walk, w Zakopanem przeżywa on jeszcze swój renesans.

Silni bruneci, wasz taniec się zbliża. Tan nad tany Lambeth Walk.

Tańczą go wszyscy „panowie wraz z paniami", referenci i radcowie, hochsztaplerzy i dyrektorzy, tańczy i kelner z tacą, między stolikami i tańczy bufet, w oczach sympatycznego Edzia.

A więc „panowie proszą panie". Lambeth Walk — żydowski mazur. Ho! palec w górę klepmy się po udach. Zabawa na całego. Nie ma zmartwień, nie ma niepowodzeń.

Nam tu dobrze!

Bawmy się do rana!

Z PIEŚNIĄ POLSKĄ NA OBCZYŹNIE



Polski chór reprezentacyjny w Paryżu pod dyrekcją znanego muzyka i kompozytora M. Stachowskiego występował niedawno w rozgłośni „Radio-Cité". Chór ten prowadzi już oddawna propagandę pieśni polskiej na ziemi francuskiej. Zaznaczyć należy, że chór dyr. Stachowskiego całe honorarium ze swego ostatniego występu w rozgłośni „Radio-Cité" w wysokości 1.000 fr., łącznie z dobrowolnymi składkami członków chóru w sumie 600 fr., przeznaczył na Fundusz Obrony Narodowej.

100 lat roweru
najtańszego środka lokomocji

Bieżącej wiosny upływa sto lat od pojawienia się na drogach i szosach angielskich pierwszego roweru, który do dnia dzisiejszego pozostał najtańszym, najzdrowszym i najbardziej popularnym środkiem komunikacji.

Wynalazcą roweru był młody Szkot, Kirkpatrick Mac Millan, z zawodu kowal, który w wolnych chwilach uprawiał dentystykę

Rower Mac Millana zrobiony był całkowicie z drzewa, posiadał napęd na przednie koło i ciekawą konstrukcję przekładni na tylne koło. W ciągu stu lat konstrukcja roweru stale się zmieniała; dość wspomnieć o pierwszych rowerach z siodełkiem bez sprężyn, następnie o wielce niewygodnych rowerach trójkołowych, lub o rowerach o wielkim przednim i małym tylnym kole.

Ostatecznie nastąpił powrót do pierwotnego typu roweru Mac Millana, naturalnie z wieloma ulepszeniami, jak napęd łańcuchowy, gumowe opony, rama stalowa etc. Dobrze to jednak świadczy o wynalazcy, że obecne modele, po tylu latach ulepszeń w okresie tak niezwykłego rozwoju techniki, w zasadzie są zbliżone do ich przodka z przed stu laty.

Nie pozbawiony humoru będzie fakt, że rowerzysta Mac Millan w czasie swej pierwszej sensacyjnej podróży „przez powietrze na kołach", za potrącenie dziecka na szosie był ukarany grzywną w wysokości 5 szylingów, przy czym zostało uznane, że maszyna jego zagraża bezpieczeństwu publicznemu.

Dla uczczenia stuletniej rocznicy tego epokowego wynalazku odbędzie się w przyszłym miesiącu w Anglii week-endowy raid rowerowy, w którym wezmą udział sami solidni gentlemeni, dyrektorowie angielskich fabryk rowerów.

DEFILADA ZWYCIES TWA PRZED GEN. FRANCO



Gen. Franco przyjął w Sevilli defiladę 70.000 swych zwycięskich wojsk. Defilada ta otrzymała miano „Defilada Zwycięstwa". Na zdjęciu gen. Franco w towarzystwie generałów Queippo de Llano, Moreno, admirała Cervere'a oraz oficerów swego sztabu na trybunie honorowej, podczas defilady.

Z WYSTAWY SZTUKI WĘGIERSKIEJ



Lotz Karol — „Kornelia"

Słynne kolegium jezuickie zlikwidowano w Niemczech

Znane kolegium jezuickie w Godesberg zostało z decyzji władz narodowo - socjalistycznych zamknięte. Była to jedna z najlepiej wyposażonych i najświetniejszych wyższych uczelni niemieckich.

Sami narodowi - socjaliści uważali je za najlepszy zakład wychowawczy w Nadrenii.

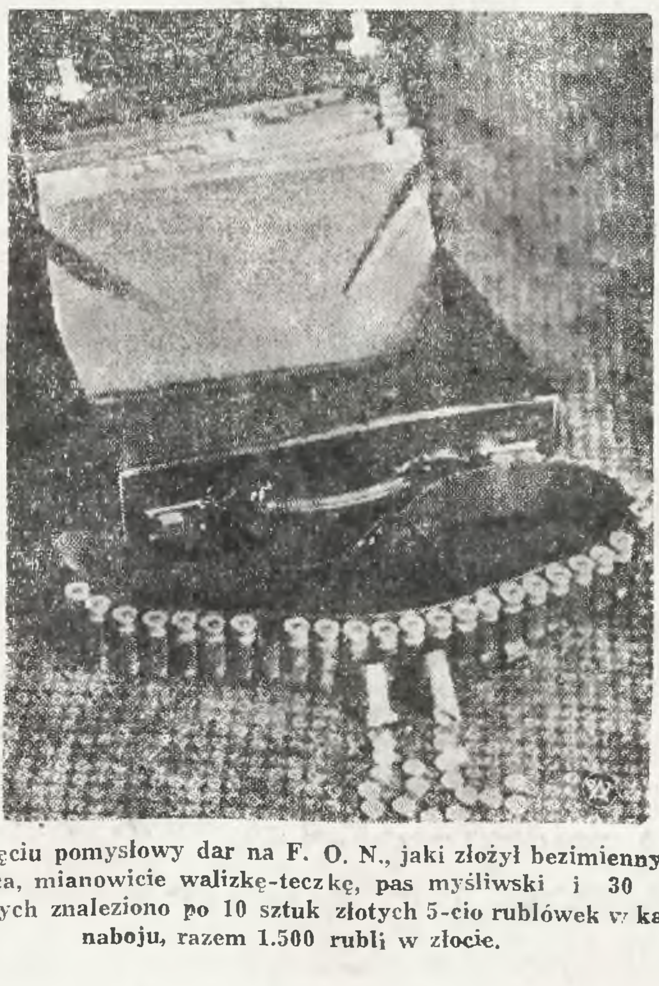
Jest to piąte z kolei kolegium jezuickie, zlikwidowane przez hitlerowców na przestrzeni roku

ECHA JUBILEUSZU WANDY SIEMASZKOWEJ



Fragment z uroczystego jubileuszu 50-letniej pracy scenicznej wielkiej, zasłużonej artystki Wandy Siemaszkowej, który odbył się w tych dniach w teatrze im. Stanisława Wyspiańskiego w Katowicach. Dookoła Jubilatki zgromadził się zespół artystów teatru katowickiego. Po prawej stronie prezes ZASP Śliwicki, dyrektor teatru Sobański i prezes Tow. Przyjaciół Teatru Katowickiego dyr. Zagorowski.

ORYGINALNY DAR NA FON



Na zdjęciu pomysłowy dar na F. O. N., jaki złożył bezimienny ofiarodawca, mianowicie walizkę-teczkę, pas myśliwski i 30 naboi, w których znaleziono po 10 sztuk złotych 5-cio rublówek w każdym naboju, razem 1.500 rubli w złocie.

Andrzej Płodowski

Akademik - żołnierz, oficer, dowódca

Chwile, które obecnie przeżywamy, chwile wielkiego niepokoju i ciągłego oczekiwania na coś, co musi nastąpić, co jest nieuniknione, zmobilizowały duchowo cały naród polski. Rozumiejąc powagę sytuacji międzynarodowej, społeczeństwo polskie samorzutnie zainicjowało, a raczej wzmogło, dawno z doskonałymi rezultatami prowadzoną zbiórkę na rzecz dozbrojenia umiłowanej Armii. Owa samorzutna akcja była odpowiedzią na sugestie z zachodu. Była jedyną słuszną odpowiedzią, jaką mógł dać Naród Wielki, który przez wieki potrafił prowadzić swą niezależną politykę. Wreszcie sytuacja stała się tak groźna i poważna, że Rząd Rzeczypospolitej postanowił rozpisać pożyczkę wewnętrzną na cele dozbrojenia naszej broni lotniczej i przeciwlotniczej.

Posypały się ofiary i zgłoszenia subskrybentów. Nie mam zamiaru omawiać w niniejszym artykule przebiegu subskrypcji, podkreślić jedynie pragnę udział w niej Polskiej Młodzieży Akademickiej, tak zawsze żywo reagującej na wszelkiego rodzaju obce sugestie czy zakusy.

LEGIA AKADEMICKA

Polska Młodzież Akademicka, wychowana w duchu poświęcenia dla wielkiej sprawy ojczyzny, niejednokrotnie akcentowała swe nieprzejednane stanowisko wobec cichych, czy też jawnych, wewnętrznych, czy też zewnętrznych wrogów. Już na długo przedtym młodzież, rozumiejąc konieczność wprowadzenia zbrojnego pogotowia rzuciła myśl utworzenia organizacji wojskowej, która by zaprowadziła kadry studenckie do przyszłych zmagań wojennych.

Legia Akademicka!

Wyrazy te — to symbol poświęcenia dla Polski, to symbol gotowości akademika polskiego. Kiedy w pamiętnym roku 1920 nawała bolszewicka zagrażała bezpośrednio państwu polskiemu, Polska Młodzież Akademicka samorzutnie, z poczucia obowiązku rzuciła książki i podręczniki, opuściła sale naukowe i chwyciwszy za broń poszła na pole bitew. Tak zrodziła się Legia Akademicka. Spełniła swe zadanie chlubnie. Wróciwszy zaś do murów uczelnic, nie zapomniała o obowiązku dalszej pracy dla Polski.

DUCH ŻOŁNIERSKI

Nadszedł rok 1934. Na horyzoncie europejskim poczęły gromadzić się początkowo małe obłoki, które niebawem w ciężkie, burzowe elementy się zamieniły. Młodzież polska, posiadając zdolność patrzenia w przyszłość, rzuciła hasło przekreślenia wszelkich nieistotnych sporów i waśni i rozpoczęła wspólnym wysiłkiem pracę nad budową potęgi Państwa. Ostoję naszej wielkości młodzież zawsze widziała w Armii, w zbrojnym pogotowiu, w żołnierskim wychowaniu.

„Państwo polskie winno być organizacją zbrojną Narodu, w którym duch żołnierski przenika Naród, a duch narodowy Armię, służba zaś wojskowa stanowi zaszczytny obowiązek każdego Polaka i najważniejszy etap wychowania narodowego".

Oto jak młody ruch narodowy określił swe stanowisko. Słowa powyższe, jako drugi punkt deklaracji Obozu Narodowo - Radykalnego, stały się kanonem niewzruszalnym, według którego postępowała i postępuje Polska Młodzież Akademicka.

Młodzież nie poprzestała jednak na deklaracji. Słowa, rzucone przez Obóz Narodowo - Radykalny, zostały wcielone niebawem w czyn. W dniu 11 listopada 1937 roku Polska Młodzież Akademicka, na placu przed Politechniką Warszawską zebrana, rzuciła myśl wskrzeszenia tradycji swych poprzedników — utworzenia Legii Akademickiej. Przez samą młodzież polską zainicjowana, Legia od samego początku spełniała swe zadania należycie. Wreszcie w roku bieżącym akademicy polscy rzucili hasło propagandy polskości na kresach wschodnich, gdzie ludność tumaniona przez obcych płatnych agentów nie widzi tej polskości i urokowi jej nie poddaje się. Obudzić Kresy, związać silnie z Macierzą, całe pogranicze, zniszczyć wpływy wrogiej agitacji, oto nowe zadanie, jakie wzięła na siebie Polska Młodzież Akademicka.

Tak powstała O. S. S. A. — Oficerska Służba Społeczna Akademicka.

AKADEMIK ŻOŁNIERZEM

Lecz i na tym nie koniec. Obecna sytuacja polityczna wymaga mobilizacji wszystkich sił Narodu, wymaga bezgranicznego poświęcenia i gotowości wszystkich Polaków.

Że Polska musi być pierwszorzędną potęgą w Europie, wszyscy to rozumieją. Rozumie to także, a raczej rozumie to **przede wszystkim akademik polski**. Boć przecież akademik to żołnierz, to oficer, dowódca. I dlatego szczególnie gorąco akademik na apel Armii zareagował.

JEDEN OBIAD DLA ARMII

Już w pierwszych dniach napięcia sytuacji międzynarodowej popłynęły ofiary pieniężne od młodzieży akademickiej. Stanęły do apelu Bratnie Pomoce, naczelne organizacje akademickie, stanęły koła naukowe, korporacje, konfederacje i bezpośrednio poszczególni akademicy. Rozumiejąc jednak zasadę, że akcja zbiórki na FON musi być powszechna, że musi objąć swym zasięgiem wszystkich bez wyjątku akademików - Polaków. Porozumienie Bratnich Pomocy rzuciło **hasło ofiarowania jednego obiadu miesięcznie na cele dozbrojenia Armii. W ten sposób młodzież wykazała gotowość wyrzeczenia się wszystkiego, nawet najniezbędniejszych rzeczy, gdy przyjdzie konieczność, gdy zażąda tego Ojczyzna.**

KREW NA DOZBROJENIE

Z piękną inicjatywą wystąpiło także warszawskie Koło Medyków, od dwóch lat folksfrontowej wydarte i prowadzone przez młodzież narodowo - radykalną. Oto rzucono hasło: **Krew akademika na cele dozbrojenia Armii.** Istniejący przy kole, ośrodek krwiodawców przyjmuje zapisy tych akademików, którym zdrowie pozwala na transfuzję krwi: Zdobyte za transfuzjowaną krew akademików fundusze postanowiono przekazać na dozbrojenie. Już dotychczas ośrodek przyjął wiele zgłoszeń na przeszło **5 tys.** złotych. **Inicjatywa Koła Medyków jest symbolem, że akademik gotów jest zawsze przelać krew dla Polski. Dziś kilkaset cm. sześciennych krwi na dozbrojenie, jutro wszystką krew na polu bitwy.** Oto symbol wymowny.

Mając taką młodzież, Polska spokojnie może patrzeć w przyszłość. Spokój i gotowość, książka i karabin.

Wielką gwarancją pokoju
nazywa jednogłośnie Francja
decyzję o służbie wojskowej w Anglii

Decyzja rządu premiera Chamberlaina wprowadzenia obowiązkowej służby wojskowej wywołała w stolicy Republiki niekłamaną radość. Zasada powoływania do służby tylko w czasach wojny, została szczęśliwie przełamana, Anglia zrozumiała, że w czasach, pełnych niepokoju, w jakich obecnie żyjemy, regularna armia Wielkiej Brytanii obok potęgi morskiej i lotniczej jest niezbędnym warunkiem równowagi sił w Europie, co zresztą wiąże się ściśle z polityką kontynentalną do jakiej jest zmuszona Wielka Brytania.

FRANCJA ARGUMENTOWAŁA

Francja od dłuższego czasu wywierała presję na rząd angielski w kierunku powzięcia decyzji powszechnej służby wojskowej. Republika z 40 milionami stanie wobec bloku 120 milionów i będzie musiała wytrzymać pierwsze natarcie zanim nadejdzie pomoc angielskiej armii lądowej, a jak będzie wyglądała pomoc dla Polski? czy tylko blokadą morza Północnego? Wprawdzie w roku 1915 Wielka Brytania nadesłała pomoc; na francuskim wschodnim froncie walczyła 1.500.000-na armia angielska dobrze uzbrojona i wyćwiczona, jednakże przybyła ze znacznym opóźnieniem. Dziś w dobie motoryzacji, kiedy żołnierz musi się zapoznać ze skomplikowanym mechanizmem, nie improwizuje się organizacji oddziałów, na to trzeba dłuższego czasu.

Ponadto gdy Anglia wydaje tak wielkie sumy na zbrojenia, dziesiątki miliardów na tanki, broń przeciwlotniczą, armaty, samoloty i t. d., nie do pomyślenia jest aby Anglia nie utworzyła, jako uzupełnienie, doskonale wyszkolonej siły lądowej. Stanowisko Francji znalazło przychylne echo w całym społeczeństwie Wielkiej Brytanii, gdzie opinia publiczna uległa zasadniczej zmianie i akcja rządu natrafić może jedynie na opozycję partii Pracy.

OPINIA PRASY

Nie ma dziennika francuskiego, któryby nie poświęcił swych szpalt na omawianie tego historycznego zwrotu w dziejach stosunków angielskich.

„Dywizje angielskie — pisze Bourguès w **„Petit Parisien"** — będą mogły, gdy zajdzie tego potrzeba, stanąć w jednych szeregach z nami przeciwko wspólnemu niebezpieczeństwu... gest angielski jest dowodem nierozerwalnej przyjaźni, jaka łączy oddawna oba kraje".

„Paris Soir":

„Wielka Brytania zrozumiała. Obowiązkowa służba stała się faktem dokonanym. Fakt ten wzmacnia sojusz francusko - angielski, ale także zmusza do zastanowienia się Berlina. Czego można żądać więcej?..."

Frossard w **„La Justice":**

„Wódz Trzeciej Rzeszy nie zawahałby się uderzyć, gdyby był przekonany, że napotka tylko siły Republiki.. trzech przeciwko jednemu.. nie zapominam, że imperium nasze da nam dostateczną ilość żołnierza, nie zapominam także, że Polska może zmobilizować 5 milionów. Ale mimo pomocy Polski, będziemy musieli wytrzymać główne natarcie, jak to właśnie było w roku 1914..." „Anglia zdaje sobie sprawę z decydującego posunięcia, jakie składa na szali pokoju"

W tym duchu są pisane i inne artykuły, które podkreślają doniosłość decyzji prem. Chamberlaina, decyzji, powziętej po głębokim namyśle i przy zupełnym poparciu Dominiów. Krok ten jest logicznym wynikiem zobowiązań, jakie Wielka Brytania przyjęła na siebie, zawierając układy z państwami kontynentu.

MANEWR DYPLOMATYCZNY

„Ogłoszenie poboru tuż przed mową kanclerza Hitlera, to największy manewr dyplomatyczny naszych czasów" — pisze „Paris Midi".

Ambasador angielski zawiadomił rząd Rzeszy, że uchwalenie przez Wielką Brytanię obowiązkowej służby wojskowej, nie ma na celu kroków agresywnych, jest jedynie dotrzymaniem zobowiązań, wypływających z zawartych układów. Nigdy sytuacja nie była bardziej jasna — podaje prasa wieczorna, — jak dzisiaj, pokój zależy wyłącznie od decyzji kanclerza Hitlera, niesłusznie prasa niemiecka atakuje Anglię i oskarża o prowokacje".

Wielka Brytania niejednokrotnie dowiodła swych intencji pokojowych w przeciwieństwie Niemiec, które od czterech lat, gwałcąc traktaty cały swój wysiłek poświęciły na przygotowania zbrojne. Zbliżamy się — mówią Francuzi do decydującego momentu, demokracje nie zaniedbały żadnego z posiadanych atutów, aby rzucić na szalę zachowania pokoju wojny nie wywołamy, ale nie cofniemy się, gdy nam zostanie narzucona, przyjmiemy walkę i zwyciężymy.

J. C. S.

Chiny paraliżują Japonię

W obecnym napięciu obydwie strony gorączkowo w obliczu wojny badają pozycję za i przeciw. Z tego punktu widzenia wszystkie państwa Europy zostały poddane ścisłej analizie, niezależnie od dyplomatycznych zabiegów nacisku finansowego i całego arsenału gróźb i obietnic. Te same kwestie powstają w stosunku do narodów wschodu, a szczególnie narodów Pacyfiku.

NIEBEZPIECZEŃSTWO JAPOŃSKIE

Jak wiadomo Japonia należy dziś do grupy państw totalnych i podpisała narówni z Włochami i Niemcami pakt antykominternowski. Stanowisko Japonii na wypadek wybuchu wojny europejskiej budziło duże niepokoje wśród małych państw europejskich, jak Holandia, posiadających wielkie obszary kolonialne. Państwo to, wierząc w zdolność bojową swej ludności europejskiej, miało poważne obawy wobec ewentualności zajęcia jego posiadłości zamorskich, a szczególnie Wielkich Antyli przez Japonię, jako sojuszniczkę państw totalnych. Utrata tych wysp pociągłaby całkowicie źródła dobrobytu metropolii holenderskiej. Nie mniejsze obawy żywiły pod tym względem takie potęgi kolonialne, jak: Anglia i Francja.

CHINY SIĘ BUDZĄ

Jeżeli dziś te obawy nie są tak poważnie brane pod uwagę, to musiały zajść nowe fakty na Dalekim Wschodzie, lub też raczej inaczej wypadła ocena starych zjawisk. Jak wiadomo Japonia prowadzę wojnę w Chinach. Jednocześnie zagrożona jest przez Stany Zjednoczone i Rosję. Gotowość bojowa tej ostatniej po niedawnych nieudanych próbach przeciwstawienia się Japończykom na pograniczu koreańskim, nie jest brana poważnie pod uwagę. Natomiast obok Stanów Zjednoczonych Ameryki na Pacyfiku wyrasta nowa groźna potęga, która przeciwstawia się Japonii— Chiny.

OKUPUJĄ LECZ NIE PANUJĄ

Z dnia na dzień sytuacja w Chinach zmienia się na niekorzyść Japonii. Wywiad zagraniczny stwierdza, że okupując większość terytorium chińskiego, Japończycy panują faktycznie tylko nad liniami kolejowymi i większymi miastami, natomiast okupowane obszary są terenem opanowanym całkowicie przez gueriląsówkę, która tępi w sposób szybki i zdecydowany zarówno mniejsze oddziały japońskie. jak każdego Chińczyka, sprzeniewierzającego się swym obowiązkom patriotycznym. Od dłuższego czasu Japończycy próżno usiłują stworzyć w Pekinie rząd północno - chiński, nowomianowani ministrowie są już naznaczeni mordowani przez spiskowców chińskich, rozsianych na wszystkich szczeblach hierachii społecznej. W Tszun - King, nowej stolicy południowych Chin, bez przerwy szkolone są coraz to nowe zastępy młodzieży męskiej i żeńskiej przeznaczone do propagandy i organizacji sabotażu na terenach okupowanych.

LEGENDARNA DETERMINACJA I NOWOCZESNY DUCH

Po wiekach uśpienia i bierności walki, naród chiński obudził się i przysłowiowa determinacja Chińczyków w połączeniu z nagle zbudzoną psychiką wojenną postawiła Japończyków w sytuacje bez wyjścia, tym bardziej, że nie tylko na tyłach. lecz również na froncie wojennym Chińczycy mogą się poszczycić całym szeregiem sukcesów.

BIERNY OPÓR GOSPODARCZY

Próby pokrycia kosztów wojny kosztem życia gospodarczego Chin, okazały się złudne. Chińczycy nawet na terenach okupowanych nie chcą kupować towarów japońskich, ani sprzedawać Japończykom swych surowców. Przełamanie biernego oporu setek milionów okazuje się rzeczą niełatwą, a często wprost niewykonalną, tym bardziej, że Chińczycy jako zapłaty żądają srebrnych dolarów.

KONTROLA DEWIZOWA I PIENIĄDZE PAPIEROWE

Ostatnio celem opanowania handlu Chin, Japończycy zastosowali surową kontrolę walut i obrotu szlachetnymi metalami, dążąc do skoncentrowania całego importu i eksportu w Federalnym Banku Rezerwowym. Bank ten jest jednocześnie instytucją emisyjną i dąży do wyrugowania obrotu metalowego i zastąpienia go wyłącznie systemem waluty papierowej. Pieniądze papierowe, jako nie posiadające pokrycia metalowego i nie wymienialne na złoto, nie wzbudzają wśród ludności zaufania. Ograniczenia walutowe zostały uznane tylko na terenie koncesji włoskiej, zarówno Francuzi, jak Anglicy zastosowali ostry bojkot zarządzeń walutowych japońskich.

JAPONIA ZBILANSOWANA

W tych warunkach mocarstwa zachodnie dążą do przekonania, że Japonia jest zbyt osłabiona i uwikłana w wojnę chińską, aby mogła w razie wybuchu wojny europejskiej zdobyć się na nowe akty agresji na Pacyfiku. Zaopatrując Chiny w samoloty, broń i amunicję, państwa zachodnie prowadzą jednocześnie życzliwą wymianę zdań z Japonią, a eskadry Stanów Zjednoczonych.... na wszelki wypadek demonstrują na Pacyfiku.

Tymczasem to wystarczy!

Age.

Katastrofa samochodu
naładowanego dynamitem

Na skrzyżowaniu ulic Darkowskiej i Marsz. Śmigłego Rydza w Cieszynie nastąpiło zderzenie samochodu, naładowanego dynamitem, należącego do kopalni „Eugeniusz" w Pietwałdzie, z samochodem półciężarowym firmy „Vesper" z Chorzowa. W następstwie zderzenia oba samochody zsunęły się z ulicy na przydrożny dom, ulegając znacznemu uszkodzeniu.

Konwojenci samochodu ciężarowego, nadsztygar Henryk Taraba i instalator Wincenty Strzyżowski doznali w katastrofie tak ciężkich obrażeń, że przewiezieni do szpitala w Karwinie zmarli.

Kierowcy obu samochodów wyszli z wypadku cało.

Studenci lwowscy
przed sądem apelacyjnym

Przed sądem apelacyjnym we Lwowie stanęli studenci medycyny UJK, Opiela, Orchel, Zarębski i Szamocki, oskarżeni o przechowywanie materiałów wybuchowych.

Sąd apelacyjny zatwierdził odnośny wyrok I-szej instancji, skazujący ich na 5 miesięcy więzienia. Natomiast sąd uchylił wyrok uniewinniający dwóch dalszych oskarżonych, skazujących ich na 5 miesięcy więzienia.

Sprawa ukraińska
w obliczu wojny

Dnia 28. 4. 1939 r. odbyło się zebranie w klubie dyskusyjnym im. Jana Ludwika Popławskiego. Referat wygłosił dr. Tadeusz Gluziński pod tytułem „Sprawa ukraińska w obliczu ewentualnej wojny".

Rezerwowanie kwater w czasie trwania
Targów Poznańskich

W czasie trwania Targów Poznańskich funkcjonuje specjalne Biuro Kwaterunkowe na Dworcu Głównym (Dworzec Zachodni), które przydziela mieszkania prywatne, a o ile są wolne pokoje w hotelach, również i w hotelach. Przyjeżdżających na Targi uprasza się o rezerwowanie pokoi pisemnie. W tym celu wystarczy napisać kartkę pocztową pod adresem Biuro Kwaterunkowe Targów Poznańskich, Główny Dworzec. Pokoje w mieszkaniach prywatnych dzieli się na 4 klasy, począwszy od 3.— zł. wzwyż. Przy pobycie przez jedną dobę dolicza się 30 proc. dodatku.

Za przydział pokoi pobiera Biuro Kwaterunkowe 0,50 groszy. Biuro w czasie Targów Poznańskich czynne jest całą dobę.

Ukraińscy wywrotowcy
przed sądem

Przed sądem okręgowym w Drohobyczu stanęło 4-ch mieszkańców pow. drohobyckiego Gałdiuk, Liwyn, Iwańczuk i Wydryk, oskarżonych o przynależność do OUN i UOW oraz o ciężkie poranienie komunisty Kapina.

W wyniku rozpraw Gałdiuk i Liwyn skazani zostali na kary po 12 lat ciężkiego więzienia, a dalsi oskarżeni po 6 lat więzienia. Ponadto oskarżeni zostali skazani na pozbawienie praw obywatelskich na lat 5.

Witold Siuchniński

Międzynarodowe Targi w Poznaniu

Chyba pierwszy raz od czasu swego powstania, Poznańskie Targi odbywają się w tak poważnej sytuacji międzynarodowej jak obecna, w pokoju tak względnym. To też myśl zatrzymuje się nad istotą Targów Międzynarodowych wogóle i warunkiem ich istnienia, jakimi jest zgodne pokojowe współżycie pomiędzy narodami, szanującymi nawzajem swe prawo do życia i do rozwoju.

— W historii Targów Poznańskich z kolei XIX-tych, a jako Międzynarodowych XV-tych. można odróżnić wyraźnie cztery okresy. Okres I, to okres inflacji od r. 1921 do r. 1924, w którym Targi Poznańskie. w młodej Polsce Odrodzonej pełnią funkcję łącznika międzydzielnicowego. Z drugim okresem poinflacji — od r. 1925 do r. 1929 Targi. stają się już łącznikiem międzynarodowym. Okres trzeci od r. 1930 do r. 1934 charakteryzuje ostro występujący kryzys gospodarczy, a od r. 1935 następuje, przejawiająca się na Poznańskich Targach i w naszych stosunkach wewnętrznych i z zagranicą, pewna poprawa gospodarcza.

Targi obecne mają pozycję wyjątkową.

— Jest rzeczą powszechnie znaną, że gorączka polityczna odbija się przede wszystkim na życiu gospodarczym, które szybko zawsze na nią reaguje poddając się jej, a więc chorując również, czy też nie poddawszy się—przez wytworzenie wielkiej ilości antytoksyn, skutecznie ją zwalczając.

Antytoksyny, to jak wiadomo substancja wytwarzana we krwi — po odpowiednich zastrzykach, w organiźmie atakowanym przez chorobę. Lecz nie tylko po zastrzykach, ale i przez organizm sam przez się. To właśnie zasługuje na podkreślenie w obecnych Targach Poznańskich, że wykazują zdrowie naszego życia gospodarczego, które samo z siebie daje rady, nie poddawając się wszelakiego rodzaju gorączkom politycznym.

Przejawia się w tym zdrowy, zawsze czujny instynkt narodowy, wiodący nas do prawdziwej niezależności gospodarczej.

Zasługa to pracy inżyniera i robotnika polskiego, inicjatywy naszego przemysłu, handlu i rzemiosła. A kierownikiem i organizatorem obecnych Targów, którzy mimo wyjątkowych w tym roku trudności, pokazują nam na Targach Poznańskich, że jesteśmy nietylko „silni, zwarci, gotowi", ale i w dużej mierze gospodarczo niezależni i spokojni, należy się prawdziwe uznanie.

— Jeżeli chodzi o to, co wystawiamy sami na obecnych Targach, to jest to. to wszystko co jest najpotrzebniejsze i najaktualniejsze w naszym życiu gospodarczym i poliycznym w najszerszym tego słowa znaczeniu. Jest więc po raz pierwszy jako „wystawca" Zaolzie, jest bogato i szczegółowo „wystawiony" C. O. P., jest propaganda krajowych artykułów zastępczych i jest... „wojna". Przy współudziale czynników wojskowych, osobny dział utworzono przemysłu produkującego sprzęt O. P. L. Gaz.

— Poruszałem głównie ze względu na nienormalność i powagę chwili jedną stronę ważności Targów Poznańskich, stronę moralną, której nie sposób te raz nie doceniać.

— Ich wielki rozwój z roku na rok udowadnia ich sens gospodarczy, dla którego żyć zaczęły i dziś już niezbicie ich konieczność, dla handlu polskiego.

Poprzez wielką rewię naszej rodzimej wytwórczości, poprzez zestawienie jej z wytwórczością innych państw. poprzez bezpośredni stosunek wytwórczy z konsumentem, zauważa się braki i niedociągnięcia, które właśnie dlatego można usunąć. Wie się co potrzeba,—poznaje się koniunkturę. To gwarantuje rozwój i stałe ożywienie naszego życia gospodarczego.

Lepiej też poznać możemy nasze możliwości eksportowe i sprawdzamy co koniecznie, na jaknajlepszych warunkach — więc skąd? — musimy importować.

I jeszcze jedno. Targi Poznańskie mają wielką ambicję służyć „humanizmowi gospodarczemu", który jest przeciwstawieniem zmechanizowania życia gospodarczego i ma je wyzwolić z więzów formalizmu. Temu pożądanemu celowi służą naprawdę co raz lepiej!

Zebranie absolwentów SNP

Doroczne Zwyczajne Walne Zebranie Członków Stowarzyszenia Absolwentów Szkoły Nauk Politycznych w Warszawie w dniu 23 kwietnia r. b. wybrało nowy Zarząd Stowarzyszenia na rok 1939/40. Prezesem został Pańkowski Włodzimierz.

Obrączka czerwonego wodza zasili polski F. O. N.

(jk). Przed kilku dniami Rada Miejska w Lublinie powzięła uchwałę przekazania na FON nie wykupionych z b. lombardu miejskiego cennych zastawów, które przechodzą na własność miasta wobec upływu terminów.

Nielada sensacją stała się wiadomość, iż pomiędzy tymi zastawami znajduje się ślubna obrączka, należąca do b. głównodowodzącego armii bolszewickiej, a później prokuratora naczelnego ZSRR, Mikołaja Krylenki.

Jak wiadomo — Krylenko przed wybuchem wielkiej wojny był w Lublinie nauczycielem gimnazjalnym. Zastawił on w lombardzie swoją obrączkę ślubną 25 lipca 1914 r., po czym wyjechał do Rosji.

Obecnie obrączka ślubna czerwonego wodza zasili polski Fundusz Obrony Narodowej.

Urle nie zaprzestają akcji przeciw zalewowi żydowskiemu

Szeroka propaganda Związku Polskiego

Przed kilku miesiącami pisaliśmy o akcji, jaką podjęło Stowarzyszenie Miłośników Urli, mającej na celu walkę z zalewem żydowskim oraz całkowite spolszczenie tego pięknego letniska.

Urle — miejscowość znajdująca się w odległości 50 km od Warszawy, ma opinię najpiękniejszego letniska podwarszawskiego, zarówno ze względu na położenie, jak i na warunki klimatyczne. co znalazło wyraz w orzeczeniu Izby Lekarskiej Warszawsko-Białostockiej.

„Miejscowość letniskowa Urle zasługuje na zaliczenie jej do kategorii nzdrowisk ze względu na swe istotnie wyjątkowo zdrowotne warunki klimatyczne i terenowe, które skłaniają lekarzy do kierowania tam pacjentów w celach kuracyjnych".

Urle od początku swego istnienia jako uzdrowisko. t. j. od mniej więcej połowy 19-go wieku, były czysto polskim letniskiem. Niestety. przed kilku laty żydzi zaczęli stopniowo zalewać miejscowość.

W zeszłym roku Sekcja Letników SMU, grupująca znaczną liczbę młodzieży akademickiej rozpoczęła walkę z tym stanem rzeczy.

O tym również dowiedzieli się żydzi. a chcąc za wszelką cenę łykać „mahoniowe powietrze" urlowskie, walczą również swoją wypróbowaną metodą; wiedząc o ciężkiej sytuacji materialnej miejscowej ludności, płacą bardzo wysokie ceny za wille, spodziewając się w ten sposób przekupić chłopów. I oto znamienny objaw: mieszkańcy Urli posiadający domy letnie wolą wynajmować taniej letnikom Polakom, aniżeli żydom.

Obecnie przychodzi Urlom z pomocą Związek Polski, rozwijając na szeroką skalę zakrojoną akcję propagandową.

Akcja ta da napewno pożądane rezultaty, jeśli letnicy Polacy zdecydowanie oprą się zalewowi żydowskiemu. Przez wcześniejsze wynajęcie mieszkań w letnisku nie dopuścimy żydów. żydzi bowiem już wczesną nawet wiosną wynajmują pokoje. Dalszemu zaś zalewowi żydowskiemu musimy przeciwstawić się jak najbardziej kategorycznie.

Lud polski się nie da

„Twój testament wykonamy"

Po pogrzebie ks. Domańskiego

Pogrzeb prezesa Związku Polaków, śp. ks. patrona dr. Domańskiego dostarczył całego szeregu nowych faktów, obrazujących niezmiernie ciężkie położenie ludności polskiej w Niemczech. **Należy tu zarejestrować zakaz ks. prałata Harza z Piły modłów w języku polskim w czasie nabożeństwa żałobnego i śpiewów w języku polskim nad grobem, jak również przemówień pożegnalnych w języku polskim;**

zakaz wyjazdu członka Zarządu Związków Polaków Arki Bożka z Berlina na pogrzeb do Zakrzewa;

prowokacyjne i demonstracyjne zachowanie się ks. wikarego Mehrsmanna, który w czasie nabożeństwa żałobnego złośliwie przeszkadzał na chórze, a po rozpoczęciu śpiewów w języku polskim nad grobem ostentacyjnie opuścił kondukt pogrzebowy;

masowa obecność urzędników Gestapo i S. A., którzy ze wszech stron fotografowali uczestników pogrzebu;

zakaz niemieckich władz szkolnych udziału dzieci szkoły polskiej w Zakrzewie w pogrzebie Ks. Patrona;

uniemożliwienie przez niemiecką placówkę dyplomatyczną w Polsce zezwolenia na wyjazd zbiorowej wycieczki do Zakrzewa.

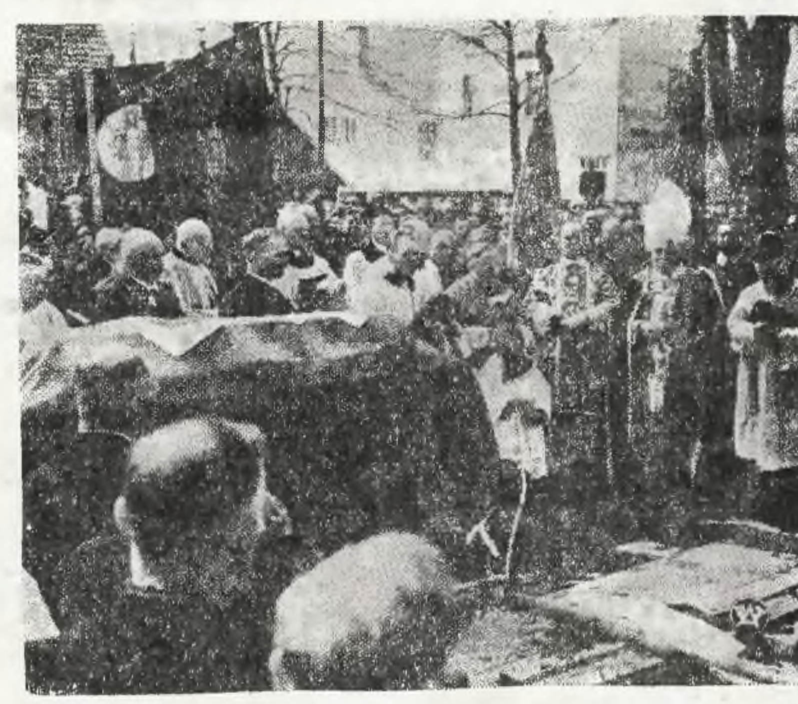
Mimo dramatycznych okoliczności, w jakich pogrzeb się odbywał. ludność polska zachowała się z wielką godnością i nie pozwoliła się sprowokować jakkolwiek bardzo boleśnie dotknięto jej uczucia religijne i narodowe. Kierownik Związku Polaków dr. Kaczmarek, żegnając nad grobem ś. p. Zmarłego złożył przyrzeczenie, że „testament Ks. Patrona Polacy w Niemczech wykonają"!

„Przybyliśmy — mówił dr. Kaczmarek — z najdalszych zakątków Niemiec i przynieśliśmy sztandary nasze Twoją ręką ochrzczone, by je schylić nad miejscem Twojego odpoczynku ziemskiego i złożyć Ci hołd, hołd wierności braterskiej i hołd wierności narodowej.

Zebraliśmy się u Ciebie, Księże Patronie, aby Cię upewnić o naszej na zawsze o Tobie pamięci przez to, że ostatnie słowa Twoje bierzemy do serc naszych, do serc wszystkich Polaków w Niemczech, — ostatnie słowa Twoje:

„LUD POLSKI SIĘ NIE DA! NIE DA!!"

PO ZGONIE KAPŁANA-PATRIOTY



J. E. ks. biskup Dominik, sufragan pelpliński odprawia egzekwie u trumny zmarłego kapłana patrioty polskiego, ś. p. ks. B. Domańskiego, na chwilę przed spuszczeniem jej do grobu.

Bądźcie ofiarni
dla Polskiej Macierzy Szkolnej

RODACY!

Siła i wielkość Ojczyzny naszej zależy przede wszystkim od ścisłego zespolenia duchowego naszych Ziem Wschodnich z całością Polski. Ludność tych ziem instynktem własnym odczuwa potrzebę jednoczenia się z całym narodem polskim we własnym państwie.

Z kresowych wsi rozlega się wołanie tysięcy rodziców i dzieci: „Chcemy się uczyć w polskiej szkole, chcemy czytać polskie książki.

Brońcie nas przed wynarodowieniem i ciemnotą".

Głos ten musi być wysłuchany.

Pomoc ludności kresowej niesie oddawna Polska Macierz Szkolna. W bieżącym roku Macierz prowadzi: 304 szkół powszechnych, 10 szkół średnich, ogólnokształcących, 10 gimnazjów handlowych, 11 szkól rzemieślniczych, 11 szkół zawodowych żeńskich, 24 przedszkoli, 9 burs i 2032 bibliotek.

To wszystko trzeba utrzymać i nowe instytucje założyć.

Wspomóżcie Polską Macierz Szkolną. Tysiące dzieci kresowych czekają jeszcze na waszą pomoc.

STOLICA MUSI PRZODOWAĆ POLSCE!

Kupujcie nalepki trzeciomajowe z orłem polskim i literami P. M. S.

Naklejajcie je na oknach w dn. 3 Maja.

Okażcie życzliwość dla skarbonek Macierzy.

Nie żałujcie grosza dla wielkich wysiłków podniesienia oświaty i kultury.

Za wasze ofiary Polska Macierz Szkolna zbuduje dalsze twierdze polskości w postaci szkół, domów oświatowych, kursów, bibliotek i świetlic!

Obywatele Warszawy! Bądźcie ofiarni dla Polskiej Macierzy Szkolnej!

P.K.O. w niedzielę przyjmować będzie wpłaty na P. O. P.

P. K. O. zawiadamia, iż w niedzielę, dnia 30 kwietnia b. r. w godz. od 10-tej do 14-tej oraz w dniu 8 maja b. r. w godz. od 10-tej do 19-tej kasy: Centrali PKO, Oddziałów oraz Banku PKO będą przyjmowały zgłoszenia i wpłaty na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej.

RADIO

NIEDZIELA 30 KWIETNIA

7.15 Pieśń „Ave Maria". 7.20 Muzyka poranna w wyk. Ork. Rozgłośni Katowickiej. 8.00 Dziennik. 8.15 Audycja dla wsi. 9.15 Transmisja nabożeństwa z kościoła Św. Krzyża ks. ks. Misjonarzy w Warszawie. Po nabożeństwie: Muzyka (płyty). 10.50 Koncert orkiestry wojskowej pod dyr. kpt. Szałkowskiego. 11.20 Transmisja z otwarcia XVI Międzynarodowych Targów w Poznaniu. 11.45 „Tradycje i teraźniejszość" — przegląd czasopism oprac. Mościcki.

11.57 Hejnał. 12.03 Poranek symfoniczny w wyk. Krakowskiej Orkiestry Symfonicznej pod dyr. Ormickiego, oraz Berkwiécówny — fortepian. 13.00 Wyjątki z Pism J. Piłsudskiego. 13.05 Przegląd kulturalny. 13.15 Muzyka obiadowa. 14.40 Audycja dla dzieci. 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 Reportaż dźwiękowy z rewii lotniczej w Warszawie. 16.50 „Pieśń o skrzydłach" — montaż poetycko - muzyczny. 17.30 Podwieczorek przy mikrofonie. 18.25 Chwila Biura Studiów. 19.30 Doroczny bieg Raszyn — Warszawa o nagrodę Polskiego Radia. 20.00 Marsze wojskowe (płyty). 20.15 Sport. Przegląd polityczny. Dziennik. Tygodnik dźwiękowy. 21.20 Muzyka taneczna. 21.50 „Śląska Pozytywka". 22.30 D. c. muzyki tanecznej. 23.30 Dziennik.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

9.15 Nabożeństwo z Kościoła Św. Krzyża w Warszawie.
12.03 Poranek symfoniczny.
16.50 „Pieśń o skrzydłach".
17.30 Podwieczorek przy mikrofonie.

WARSZAWA

14.30 Koncert popularny (płyty). 15.30 Mozart: Koncert na flet i harfę (płyty). 15.58 Muzyka taneczna (płyty). 21.05 Ruggiero Leoncavallo: „Pajace" - opera w 2 aktach. 22.25 Koncert muzyki polskiej. Wyk.: Orkiestra P. R. pod dyr. G. Fitelberga i Woytowicz — fortepian. 23.10 Muzyka taneczna (płyty).

STACJE KRÓTKOFALOWE

20.00 Dziennik. 20.15 Sport. 20.20 Duety w wyk. Gadejskiej i Hupertowej. 20.35 „W Łowiczu" — audycja dla młodzieży. 0.05 Wacław Suchocki gra na harmonii. 0.25 Kronika dźwiękowa. 0.45 Dziennik. 1.00 Sport. 1.05 „Oj, zielenią się Kujawy" — audycja słowno - muzyczna. 1.40 „W Łowiczu" — audycja dla młodzieży. 2.10 „Melodie z przeszłości" — koncert rozrywkowy.

PONIEDZIAŁEK 1. 5.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 „W państwie trzmieli" — pogadanka dla dzieci starszych — wygł. Moszczyński. 11.15 Muzyka (płyty). 11.30 Audycja dla poborowych.

11.57 Hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Audycja dla kupców i rzemieślników. 13.30 „Bach i Haendel" — audycja dla gimnazjów. 15.00 „Jak Marcin odnalazł ojczyznę" w oprac. Miecznikowskiej. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Kronika naukowa: Historia — w oprac. prof. Mościckiego. 16.35 Pieśni ludowe. 16.55 „Kult pracy w literaturze" — dialog Skwarczyńskiej i J. Z. Jakubowskiego. 17.10 „W miesiącu słowików i bzu" — audycja słowno - muzyczna. 17.50 Kanał „Bałtyk — Morze Czarne" — pogadanka. 18.00 Śpiewają Jacques Pills i Georges Tabet (płyty). 18.30 Orkiestra dęta pułku „Dzieci Bydgoskich" pod dyr. kpt. Grabowskiego. 19.00 Audycja żołnierska. 19.30 „Budujmy silne lotnictwo!" (z Łodzi). 19.45 Koncert rozrywkowy. 20.00 Audycja dla wsi. 20.15 Koncert rozrywkowy. 20.35 Sport. Dziennik. 21.00 Fragmenty oper Ryszarda Straussa w wyk. H. Zboińskiej-Ruszkowskiej i zespołu solistów. 21.45 Nowości literackie — omówi S. Adamczewski. 22.00 Muzyka symfoniczna (płyty). 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Dziennik.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

13.30 „Bach i Haendel".
15.00 „Jak Marcin odnalazł ojczyznę" — słuchowisko dla młodzieży.
17.10 „W miesiącu słowików i bzu".
21.00 Fragment oper Ryszarda Straussa — śpiewa Helena Zboińska-Ruszkowska.
22.00 Muzyka symfoniczna.

WARSZAWA II

14.00 Muzyka popularna (płyty). 14.10 Muzyka popularna. 14.50 „Mozaika muzyczna" — koncert rozrywkowy (płyty). 15.52 Muzyka symfoniczna Schumanna (płyty). 16.40 Sport. 16.45 Parę informacji. 16.50 Kącik solistów: Górecki i Nadgryzowski. 17.10 „Południe na zamkowym zegarze" — felieton wygł. Grabowski. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.40 Muzyka lekka (płyty). 18.00 Muzyka popularna. 21.05 Muzyka (płyty). 21.10 Psychologia a sądownictwo — odczyt wygł. dr. Żebrowska. 21.20 Muzyka taneczna (płyty). 22.20 Koncert solistów: Bielicka — sopran. Szalewski — altówka. 23.05 Gra Kreisler (płyty).

STACJE KRÓTKOFALOWE

20.00 Dziennik. 20.15 Orkiestra wiejska Gnatowskiego. 20.40 „Nowa wieś polska" — pogadanka. 20.55 Program na jutro.

0.05 J. Zwidryn - Imielina — śpiew, Nawrocki — fortepian. 0.45 Dziennik. 1.00 Sport. 1.05 Śpiewa Chór Juranda. 1.20 Reportaż aktualny. 1.30 Koncert orkiestry wojskowej pod dyr. kpt. Szałkowskiego. 2.00 „Prawdziwy jedwab polski" — pogadanka. 2.100 Gra orkiestra Rynasa.

Silniejsza, niż kryzys gospodarczy musi być wola polskiego społeczeństwa! Stwierdźmy to, składając ofiarę na „Dar Narodowy 3 Maja".

Memorandum rządu Rzeszy Niemieckiej
do rządu Rzeczypospolitej Polskiej
o stosunkach polsko-niemieckich

BERLIN, 28. 4. Niemieckie Biuro informacyjne ogłasza następujący tekst memorandum rządu Rzeszy, złożonego dziś rządowi polskiemu:

Rząd niemiecki przyjął do wiadomości ogłoszone publicznie oświadczenie ze strony polskiej i brytyjskiej o dotychczasowych rezultatach i końcowym celu prowadzonych ostatnio między Polską a Wielką Brytanią rokowań.

Według tego oświadczenia, między rządem polskim a brytyjskim zawarto tymczasowe porozumienie, które niebawem zastąpione będzie przez układ trwały, który zapewni Polsce i Wielkiej Brytanii wzajemną pomoc na wypadek, gdyby niepodległość jednego z obu państw została bezpośrednio lub pośrednio zagrożna.

ROK 1933—1934

Rząd niemiecki jest zmuszony zakomunikować rządowi polskiemu, co następuje: Gdy rząd narodowo-socjalistyczny zajął się w roku 1933 nowym ukształtowaniem niemieckiej polityki zagranicznej, pierwszym celem Niemiec po wystąpieniu ich z Ligi Narodów było ustalenie stosunków między Niemcami a Polską na nowej płaszczyźnie. Kanclerz Rzeszy niemieckiej i śp. marszałek Piłsudski spotkali się w decyzji zerwania z politycznymi metodami przeszłości oraz wkroczenia, przy załatwianiu wszystkich spraw obu państw, dotyczących, na drogę bezpośredniego porozumienia państwa z państwem.

PODPISANIE PAKTU O NIEAGRESJI

Przez bezwzględne zrezygnowanie z zastosowania przemocy stworzono gwarancje pokoju, aby ułatwić obu państwom wielkie zadanie znalezienia dla wszystkich problemów politycznych, gospodarczych i kulturalnych rozwiązań, które polegają na sprawiedliwym i słusznym wyrównaniu obopólnych interesów. Zasady te, zawarte w formie wiążącej w niemiecko - polskiej deklaracji pokojowej z 26 stycznia 1934 r., miały to na celu i przez swe faktyczne powodzenie miały wprowadzić niemiecko polskie stosunki w zupełnie nową fazę. Że okazały się one w praktyce skuteczne dla obu narodów, dowodzi tego historia polityczna ostatnich pięciu lat.

I jeszcze 26 stycznia tego roku, w dniu piątej rocznicy podpisania deklaracji obie strony stwierdziły to publicznie przy podkreślaniu zgodnej woli zachowania i na przyszłość wierności zasadom, ustalonym w 1934 r.

ZWROT W POLITYCE POLSKI

Zawarty obecnie przez Polskę układ z rządem angielskim stoi w tak oczywistej sprzeczności z tymi przed wielu miesiącami złożonymi uroczystymi oświadczeniami, że rząd Rzeszy przyjąć może do wiadomości ten tak gwałtowny w polityce polskiej zwrot tylko ze zdziwieniem i zdumieniem.

OSTRZE PRZECIW NIEMCOM

Nowy układ polsko - brytyjski pomyślany jest niezależnie od tego, jak ukształtowane zostanie jego ostateczne sformułowanie przez obu partnerów jako regularny pakt sojuszniczy, a mianowicie jako pakt, skierowany w wyniku swego ogólnego znaczenia i całej sytuacji stosunków politycznych wyłącznie przeciwko Niemcom. Ze zobowiązania, przyjętego obecnie przez rząd polski wynika, że Polska zamierza w danym razie wziąć czynny udział w ewentualnym konflikcie niemiecko - angielskim przy agresji, skierowanej przeciwko Niemcom, jeśli konflikt ten znawet nie dotyczył by Polski i jej interesów.

Jest to bezpośrednie i jawne uderzenie, skierowane przeciw zawartemu w deklaracji 1934 roku wyrzeczeniu się wszelkiego stosowania przemocy.

POMOC TRZECIEGO MOCARSTWA OBOK GWARANCJI NIEMIEC

Sprzeczność między niemiecko - polską deklaracją a polsko - brytyjskim układem wykracza jednak w swej doniosłości daleko jeszcze poza ten punkt. Deklaracja 1934 r. miała stanowić fundament dla regulowani wszystkich powstających między obu krajami kwestii, niezależnie od międzynarodowych powikłań i kombinacji w bezpośrednim wyjaśnieniu między Berlinem a Warszawą, przy usunięciu zewnętrznych wpływów.

Założeniem tego rodzaju fundamentu jest oczywiście wzajemne zaufanie obu partnerów, jak również lojalność polityczna zamiarów jednego partnera w stosunku do dugiego.

Rząd polski natomiast przez powzięte obecnie postanowienie przystąpienia do sojuszu, skierowanego przeciwko Niemcom, dał do poznania, że woli przyrzeczenie pomocy trzeciego mocarstwa od bezpośredniej gwarancji pokojowej, zapewnionej przez rząd Rzeszy. Przy tym rząd Rzeszy musi z tego wyciągnąć wniosek, że rząd Polski nie przykłada obecnie żadnej wagi do szukania rozwiązania dla niemiecko - polskich zagadnień w bezpośrednich przyjaznych wyjaśnieniach z rządem niemieckim. Przez to zeszedł tu rząd Polski z drogi, wytkniętej w 1934 r. dla kształtowania się stosunków niemiecko - polskich.

SOJUSZ Z FRANCJĄ A NIEMCY

Rząd Polski nie może powoływać się na to, że deklaracja 1934 r. pozostawiać miała nietknięte zobowiązania, przyjęte przez Polskę lub Niemcy już przed tym wobec stron trzecich i że przy tym zachował swą wartość obok tej deklaracji również układ sojuszniczy między Polską a Francją. Sojusz polsko - francuski istniał w roku 1934, gdy Polska i Niemcy przystępowały do nowego kształtowania swoich stosunków.

Rząd niemiecki mógł pogodzić się z tym faktem, gdyż spodziewać się mógł, że ewentualne niebezpieczeństwa sojuszu polsko - francuskiego, pochodzącego z okresu najostrzejszych niemiecko - polskich przeciwieństw, które tracić by mogły przez nawiązanie przyjaznych stosunków między Niemcami a Polską same z siebie coraz bardziej stracą na znaczeniu. Wejście jednak Polski w stosunki sojusznicze z Wielką Brytanią, co nastąpiło w pięć lat po ogłoszeniu deklaracji z 1934 r., nie może być dlatego politycznie w żaden sposób porównywane z pozostałym przy życiu sojuszem polsko - francuskim.

NOWY SOJUSZ POLSKI Z ANGLIĄ

Przez ten nowy sojusz oddał się rząd polski na usługi polityki zainaugurowanej z innej strony, a zmierzającej do okrążenia Niemiec.

Rząd Rzeszy nie dał ze swej strony najmniejszego powodu do tego rodzaju zmiany polityki polskiej. Dawał on rządowi polskiemu przy każdej nadarzającej się okazji zarówno publicznie, jak i w poufnych rozmowach najbardziej wiążące zapewnienia co do tego, że przyjazny rozwój niemiecko - polskich stosunków jest zasadniczym celem jego polityki zagranicznej i że będzie on brał pod uwagę w swoich politycznych decyzjach zawsze poszanowanie uprawnionych interesów polskich.

AKCJA „PACYFIKACJI" EUROPY

Tak też przeprowadzenie akcji, rozpoczęte przez Niemcy w marcu tego roku dla pacyfikacji Europy środkowej nie naruszyło, według zapatrywań rządu Rzeszy w żadnej mierze interesów polskich. W związku z tą akcją doszło do ustanowienia polsko - węgierskiej granicy, która ze strony polskiej określana była stale jako ważny cel polityczny. Ponadto dał rząd Rzeszy niedwuznacznie wyraz temu, że gotów jest z rządem polskim przyjaźnie rozpatrywać wszelkie problemy, które, zdaniem rządu polskiego, mogły wyniknąć dla niego z nowego ukształtowania się stosunków w Europie środkowej.

SPRAWA GDAŃSKA

W podobnie przyjaznym duchu próbował rząd niemiecki ruszyć z miejsca uregulowanie jedynej jeszcze między Niemcami a Polską istniejącej kwestii, — kwestii Gdańska. Że kwestia ta wymaga uregulowania, podkreślane było ze strony niemieckiej wobec Polski od dawna i nie było to negowane przez stronę Polską.

Od dłuższego czasu usiłował rząd niemiecki przekonać rząd polski, że istnieją bezwzględne możliwości słusznego dla interesów obu stron rozwiązania i że z usunięciem tej ostatniej przeszkody otwarta byłaby droga dla pełnej korzystnych widoków współpracy politycznej Niemiec i Polski. Rząd Rzeszy nie ograniczył się przy tym do ogólnikowych aluzyj, lecz zaproponował rządowi polskiemu w marcu r. b. w przyjaznej formie uregulowanie tej sprawy na następujących podstawach:

PROPOZYCJE NIEMIEC

Powrót Gdańska do Rzeszy. Eksterytorialna linia kolejowa i autostrada między Prusami Wschodnimi a Rzeszą. Wzamian za to uznanie przez Rzeszę całego polskiego korytarza i całości polskiej granicy zachodniej, zawarcie paktu nieagresji na 25 lat, zapewnienie interesów gospodarczych Polski w Gdańsku oraz uregulowanie pozostałych zagadnień gospodarczych i komunikacyjnych, wynikających dla Polski z połączenia Gdańska z Rzeszą. Jednocześnie rząd niemiecki wyraził gotowość uwzględnienia interesów polskich przy zapewnieniu niepodległości Słowacji.

„MINIMUM"

Nikt, kto zna stosunki w Gdańsku i w korytarzu, jak i związane z tym problemy, nie może zaprzeczyć, przy objektywnej ocenie, iż propozycja ta stanowi minimum tego, co z punktu widzenia interesów niemieckich, z których nie można zrezygnować, musi być wymagane. Rząd polski udzielił jednak na to odpowiedzi, która była wprawdzie ujęta w formę kontrpropozycji, jednakowoż wykazywała w swej istocie całkowity brak zrozumienia dla niemieckiego punktu widzenia i równała się po prostu odrzuceniu propozycyj niemieckich.

MOBILIZACJA W POLSCE

Rząd polski dowiódł sam, że nie uważa swej odpowiedzi za nadającą się do zapoczątkowania przyjacielskiego porozumienia, w sposób zarówno niespodziewany, jak i drastyczny przystępując jednocześnie z udzieleniem odpowiedzi do szeroko zakrojonej częściowej mobilizacji swej armii. Przez te niczym nieusprawiedliwione zarządzenia scharakteryzował rząd polski sens i cel swoich rokowań, które nawiązał bezpośrednio potem z rządem brytyjskim.

Rząd niemiecki nie uważa za konieczne odpowiedzieć na częściową mobilizację Polski kontrzarządzeniami o charakterze wojskowym. Rząd niemiecki nie może jednak przejść bez słowa do porządku nad decyzjami, powziętymi przez rząd polski w ostatnich czasach. Jest on natomiast ku własnemu ubolewaniu zmuszony do stwierdzenia, co następuje:

ZAPEWNIENIA NIEMIEC

1) Rząd Polski nie wykorzystał okazji, danej mu przez rząd niemiecki dla sprawiedliwego załatwienia kwestii gdańskiej, do ostatecznego zabezpiecznia jego granicy z Rzeszą, a tym samym do trwałego wzmocnienia przyjaznych sąsiedzkich stosunków obu krajów. Rząd polski odrzucił nawet idące w tym kierunku propozycje niemieckie, 2) równocześnie rząd polski wobec innego państwa przyjął zobowiązania polityczne, które nie dadzą się pogodzić ani z duchem, ani z myślą, ani też z tekstem niemiecko - polskiej deklaracji z 26 stycznia 1934 r. Rząd polski unieważnił przez to tę deklarację samowolnie i jednostronnie.

Mimo tego koniecznego stwierdzenia faktów, rząd Rzeszy nie zamierza zmienić swego zasadniczego nastawienia co do kwestii przyszłego ukształtowania się stosunków niemiecko - polskich. Gdyby rząd polski miał przywiązywać wagę do nowego uregulowania tych stosunków na drodze traktatu, wówczas rząd niemiecki jest do tego gotów, stawiając tylko jedno zastrzeżenie, że tego rodzaju reglamentacja musiałaby polegać na jasnym zobowiązaniu, wiążącym obie strony.

Polska wobec mowy Hitlera

Gdańsk nigdy nie będzie „dewizką"

Demonstracyjna (?) nieobecność amb. Moltkego w Warszawie

W związku z mową kanclerza Hitlera, oraz jego memorandum, które niemiecki charge d'affaires wręczył rządowi polskiemu na parę minut przed rozpoczęciem posiedzenia Reichstagu, zwracają w sferach miarodajnych uwagę, że ZARÓWNO KWESTIA GWARANCJI POLSKO - NIEMIECKO - WĘGIERSKIEJ DLA SŁOWACJI, JAK I 25-LETNIEGO PAKTU POLSKO - NIEMIECKIEGO JEST ZUPEŁNYM NOVUM, PONIEWAŻ W TYCH SPRAWACH RZĄD NIEMIECKI ŻADNYCH PROPOZYCJI RZĄDOWI POLSKIEMU NIE SKŁADAŁ.

Z mowy Hitlera wynikałoby, że jeszcze w roku 1933 postawił on sobie jako jeden z celów swojej polityki uregulowanie stosunków z Polską. Wobec tego należy zaznaczyć, że INICJATYWA W TYM KIERUNKU WYSZŁA NIE OD HITLERA, LECZ OD MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Mowa kanclerza robi wrażenie poczynań taktyczno - propagandowych. Hitler podkreśla swą pokojowość: chce rozmawiać ze wszystkimi i w ten sposób pragnie widocznie rozbroić opinię międzynarodową.

Zerwanie paktu 1934

POWODEM ZERWANIA PAKTU Z 1934 R. JEST, jak wynika z przemówienia, NIE GDAŃSK, ANI AUTOSTRADA ALE UKŁAD POLSKO - ANGIELSKI. Tymczasem w rzeczywistości pakt polsko niemiecki nie uniemożliwiał przecież Polsce stosunków z państwami zachodnimi, bo nie mógł ich uniemożliwić; sprawa ta była jasno postawiona i uzgodniona w toku rokowań.

Rząd polski zawsze podkreślał, że przykłada dużą wagę do uregulowania stosunków sąsiedzkich z Niemcami. Polska wykazała tutaj jak największe zrozumienie dla ducha pokoju i poniosła dla dobrych stosunków z sąsiadem niemieckim cały szereg ofiar. — Ale gdzie jest układ, tam musi być prowadzona polityka odpowiadająca interesom obu stron. TYMCZASEM POLITYKA NIEMIECKA POSZŁA OSTATNIO PO LINII NACISKU I STWARZANIA FAKTÓW DOKONANYCH, WSZELKIE ZAŚ PRÓBY PRESJI MUSZĄ WYWOŁAĆ ODPOWIEDNIĄ REAKCJĘ W KAŻDYM SZANUJĄCYM SIĘ PAŃSTWIE.

Gdańsk i dewizka

Należy też podkreślić, że RADYKALNIE ZMIENIŁ SIĘ STOSUNEK RZĄDU NIEMIECKIEGO DO SPRAWY GDAŃSKA. Przez 5 lat niemieccy mężowie stanu wielokrotnie oświadczali, że Gdańsk to prowincjonalne i podrzędne miasto, które nie powinno zakłócać stosunków polsko niemieckich, a teraz nagle „prowincjonalne miasto" urosło do zagadnienia wielkiej wagi.

Były minister spraw zagranicznych August Zaleski opowiedział raz ciekawą anegdotę na temat Genewy i Ligi Narodów: Idzie ktoś ulicą, przystępuje do niego obcy człowiek i mówi mu: „oddaj zegarek", a Liga na to: „daj mu dewizkę, to może zostawi ci przynajmniej zegarek". — Otóż STWIERDZIĆ NALEŻY, ŻE DLA POLSKI ZAGADNIENIE GDAŃSKA NIE BĘDZIE NIGDY DEWIZKĄ.

Autostrada

Co do sprawy autostrady, to Polska zawsze była gotowa ułatwić Niemcom komunikację z Prusami Wschodnimi, ale doświadczenia ostatnie pouczają, że takie autostrady służą nie dla komunikacji, ale dla rozbijania państw ościennych. Żądanie to ma zatem swoistą wymowę i charakter zupełnie inny, niż by się to z pozoru mogło wydawać.

Nieobecność amb. Moltkego

Należy tutaj jeszcze dodać, ŻE JUŻ OD DŁUŻSZEGO CZASU W WARSZAWIE NIEOBECNY JEST AMBASADOR NIEMIECKI VON MOLTKE. Czy ma to znaczenie demonstracyjne, nie wiadomo. W każdym razie faktem jest, że choćby z tego powodu niemożliwe było w ostatnim czasie utrzymywanie jakiegokolwiek ściślejszego kontaktu dyplomatycznego z Rządem Rzeszy.

Jaka będzie odpowiedź Polski?

Na memorandum Rzeszy Rząd Polski w każdym razie odpowie. Jaka to będzie odpowiedź, tego jeszcze nie można powiedzieć. — W kołach miarodajnych oświadczają jednak, że powiedzenie ministra Becka z roku 1933 o tym, że „STOSUNEK POLSKI DO NIEMIEC BĘDZIE DOKŁADNIE TAKI SAM, JAK STOSUNEK NIEMIEC DO POLSKI", że to powiedzenie znajdzie w odpowiedzi polskiej swój wyraz.

Anglicy o mowie Hitlera

Awanse wobec Anglii, atak na Polskę

Stanowisko Polski zawsze było jednakowe

LONDYN, 28. 4. Miarodajne koła brytyjskie oceniając mowę Hitlera, podkreślają, iż jest ona całkowicie pozbawiona cech konstruktywnych.

W mowach poprzednich Hitler znajdował zazwyczaj jedną lub więcej sugestyj twórczych, które otwierały możność jakiejś kooperacji. Mowa dzisiejsza nie zatrzaskując całkowicie drzwi przed ewentualnymi nowymi kontaktami nie stwarza jednak żadnej bazy dla jakiegokolwiek przyszłego współdziałania.

Przeciwnie, kanclerz Rzeszy wyrywa z korzeniami tak przez siebie samego przez szereg lat zachwalane podstawy kooperacji z otaczającym go światem, jak porozumienie morskie brytyjsko-niemieckie i porozumienie polsko-niemieckie. Ale równocześnie podkreślane jest w brytyjskich kołach miarodajnych, że przemówienie Hitlera nie posiada tym razem tak wyzywającej formy i nawet przekreśleniu obu powyższych umów nie towarzyszą żadne groźby.

Co do wypowiedzenia przez Hitlera układu morskiego z Wielką Brytanią, to w miarodajnych kołach brytyjskich uważają akcję Niemiec za pozbawioną podstaw prawnych, albowiem układ morski nie przewiduje jednostronnego wypowiedzenia, ani zerwania. Ta sama zresztą opinia wyrażana jest w stosunku do kroku Hitlera wobec Polski. Podkreślane jest w Londynie, że układ polsko-niemiecki zawarty był na 10 lat i upływał w r. 1944, zaś przed tym terminem nie mógł być jednostronnie przekreślony.

Co się tyczy argumentu Hitlera, że Polska naruszyła sens porozumienia polsko - niemieckiego, ponieważ zawarła porozumienie bilateralne z W. Brytanią, miarodajne koła brytyjskie uważają argument ten za pozbawiony wszelkiego sensu, zwłaszcza wobec awansów poczynionych w tej samej mowie przez Hitlera wobec W. Brytanii, z którą Hitler pragnie jakoby żyć na stopie najbardziej przyjacielskiej. Dlaczegóż więc, pytają Anglicy, razić ma Hitlera porozumienie polsko-brytyjskie, skoro sam zasadniczo, jak twierdzi pragnie porozumienia niemiecko - brytyjskiego, którego rzekomo dotąd nie zawarł z winy brytyjskiej. Argument ten jest nieprzekonywującą nikogo wymówką, aby uwolnić się z zobowiązań porozumienia polsko-niemieckiego.

Zresztą Hitler sam mówi o możliwości nowych propozycyj, aczkolwiek w Londynie nie wyobrażają sobie konkretnej płaszczyzny tego rodzaju rokowań.

Ze strony miarodajnej podkreślono również z naciskiem, że nieprawdziwe jest twierdzenie, jakoby Polska zajęła stanowcze stanowisko wobec żądań Hitlera dopiero po zawarciu wzajemnego porozumienia gwarancyjnego z W. Brytanią. W Londynie podkreślają, że Polska zawsze stała na tym stanowisku, któremu dała wyraz w odpowiedzi na żądanie Hitlera i że pod tym względem zawarcie porozumienia polsko - brytyjskiego w niczym nie wpłynęło na stanowisko Polski.

Sprawa Alzacji i Lotaryngii znów na widowni

BERLIN, 28. 4. W berlińskich kołach dyplomatycznych zwracają szczególną uwagę na ustęp mowy, dotyczący stosunków francusko - niemieckich.

Oświadczając, że rezygnacja Niemiec z Alzacji i Lotaryngii nie jest wcale rzeczą samo przez się zrozumiałą, kanclerz Hitler tym samym zagroził Francji wysunięciem wobec niej terytorialnych rewindykacji.

Jako fakt znamienny uważają przyjęte huraganowymi oklaskami oświadczenie kanclerza, że Niemcy nie boją się Francji.

Propozycje, których nie było

Zdumienie w Warszawie

W sferach politycznych wywołało zdziwienie poruszenie przez kanclerza Hitlera sprawy propozycji przedłużenia polsko-niemieckiej deklaracji o nieagresji na lat 25 oraz zagwarantowania niepodległości Słowacji przez Polskę, Węgry i Rzeszę.

Jak mogliśmy stwierdzić, czynniki kompetentne nie otrzymały żadnych formalnych propozycji w tej sprawie ze strony rządu Rzeszy przed rozpoczęciem posiedzenia Reichstagu.

Prezydent Roosevelt spał w czasie przemówienia kanc. Hitlera

WASZYNGTON, 28. 4. Sekretariat Białego Domu komunikuje, że prezydent Roosevelt spał w czasie przemówienia kanclerza Hitlera i zbudził się o godz. 8 m. 20, według miejscowego czasu, w której kanclerz Hitler zakończył swe przemówienie.

Kupując nalepkę 3-cio majową dorzucasz cegiełkę do budowy Oświaty Polskiej na Kresach!

Memoranda dla Anglii i Polski

Tekst mowy dla Roosevelta

BERLIN, 28. 4. Niemieckie Biuro Informacyjne donosi, że w piątek w południe rząd Rzeszy przekazał przez swych charges d'affaires w Londynie i Warszawie memoranda. Jednocześnie wręczono charge d'afaires Stanów Zjedn. A. P. w Berlinie, jako odpowiedź na znany apel publiczny prez. Roosevelta, tekst mowy kanclerza Hitlera, wygłoszonej 28 kwietnia w Reichstagu.

Ocena we Francji

Berlin zaostrza stosunki z Warszawą

Niejasna propozycja wszczęcia rokowań

PARYŻ, 28. 4. Francuskie sfery oficjalne przyjęły dzisiejszą mowę Hitlera z dużą rezerwą, wyrażając jedynie opinię, że nie zawiera ona niczego, coby mogło skłonić Francję do zmiany dotychczasowego stanowiska. W kołach tych przypuszcza się, że Berlin dąży do zaostrzenia stosunków z Warszawą.

Wypowiedzenie układu morskiego z Anglią jest oceniane natomiast jako objaw złego humoru, pozbawiony rzeczywistego znaczenia, ponieważ Niemcy nie mają i tak środków koniecznych na budowę floty chociażby w ramach jaki pozostawiał układ z Anglią.

Jak wynika z pierwszych komentarzy rząd francuski nie chce zamykać oczu na dosyć niejasne ustępy mowy, dotyczące rokowań, jakie Niemcy byłyby gotowe przeprowadzić. Po porozumieniu z Londynem Paryż wykorzysta prawdopodobnie te ustępy przemówienia Hitlera, aby nawiązać nowe rozmowy z rządem niemieckim, nie wierząc jednakże zbytnio by mogły one doprowadzić do pozytywnych rezultatów.

Zarządzenia banków angielskich na wypadek wojny

LONDYN, 28. 4. Jak słychać, wielkie banki angielskie, mające swe siedziby w Londynie, odbyły w tych dniach konferencje w sprawie możliwości dalszego kontynuowania swej działalności na wypadek wybuchu wojny.

Przedsięwzięte zostały jakoby kroki w celu niezwłocznego usunięcia z Londynu najważniejszych depozytów akcji i papierów wartościowych, na wypadek grożącego konfliktu i umieszczenia ich w mniej eksponowanych miejscach.

Wszystkie wielkie instytucje finansowe miały ponadto zakupić dla swych biur centralnych nieruchomości w innych częściach kraju, by na wypadek wojny móc przenieść swe siedziby. Kierownictwo Banku Anglii natomiast ma na wypadek wojny pozostać w Londynie.

Lot Moskwa — Nowy York

rozpoczął się w piątek o godz. 4,19 rano

MOSKWA, 28. 4. Dziś o godzinie 4 m. 19 rano według czasu moskiewskiego lotnik sowiecki Kokinaki wystartował do wielkiego lotu transoceanicznego Moskwa — Nowy Jork. Kokinaki leci na samolocie „Moskwa" nowej konstrukcji inżyniera Iljuszyna. Z Kokinaki leci również mechanik Hordijenko.

Trasa lotu prowadzi przez Skandynawię do Islandii, przy czym lotnik Kokinaki musi zrobić jedno okrążenie nad lotniskiem w Rekjawik, które jest punktem kontrolnym. Z Islandii trasa lotu prowadzi do południowej Grenlandii i do Nowego Jorku. Długość trasy tego lotu wynosi 7.520 km. bez lądowania. Samolot lotnika Kokinaki zaopatrzony jest w silną radiostację nadawczą przy pomocy której lotnik utrzymywać będzie stałą łączność z radiostacjami sowieckimi i amerykańskimi.

Przed startem lotnik Kokinaki oświadczył, że celem jego lotu jest zbadanie możliwości ustalenia stałej komunikacji pomiędzy Moskwą a Nowym Jorkiem, oraz pobicie rekordu szybkości lotu. Zamierza on lecieć na wysokości od 5 do 6.000 metrów nad oceanem, przy czym obydwaj członkowie załogi będą w maskach tlenowych.

REDAKCJA: Warszawa Al. Jerozolimskie 121 Telefony 666-62 (sekretariat 666-99 (ogólny)
ADMINISTRACJA: Warszawa Nowy Świat 15 m. 1 — I piętro Zarząd i Dział Ogłoszeń tel. 224-40 Kierownictwo biura, kasa buchalteria 224-50 Prenumerata tel 309-32 Konto rozrachunkowe Nr 2 Konto P. K. O. Nr 23.400
Skrzynka Pocztowa 145. Adres telegraficzny: ABC Warszawa. Oddział Praski Administracji Białostocka 20 tel. 100505 czynny godz. 1—20.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź Piotrkowska 92 tel 278-48. Biuro czynne w godz. 9—19 Poznań 27 Grudnia 2, Włocławek — Cyganki 34, tel. 135, Kalisz, Rzeźnicza 4, tel. 477, Katowice — ul. Starowiejska 3.
PRENUMERATA miejscowa (z odniesieniem do domu) i na prowincji zł 2.30 miesięcznie: wydanie B wraz z premią zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00 Wyd. B (z premią książkową) 5.50.
Za zwrot nadesłanych a nie zamówionych rękopisów redakcja nie odpowiada

Redaktorzy działów: Jan Korolec — publicystyka polityczna, Jan Wyszyński — dział zagraniczny, informacje polityczne i sprawozdania sądowe, Antoni Szperlich — dział gospodarczy i miejski, Stanisław Włodek — informacje i depesze nocne, Andrzej Płodowski — dział prowincjonalny, sportowy i akademicki, Witold Domański — dział kulturalny, Tadeusz Żakiewicz — kierownik działu ogłoszeń.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.

Odbito w „Drukarni Literackiej" Warszawa Al. Jerozolimskie 121